Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

ROK III. | ŁODZ, WTOREK 13 STYCZNIA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 13

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ.

Reforma administracji w Polsce.

Odwołanie generałów-wojewodów z kresów wschodnich.

Exposé premjera Grabskiego w komisji skarbowej nastąpi w poniedziałek.

Nowe wybory do rad miejskich odbędą się zapewne na podstawie ordynacji dotychczasowej.

Warszawa, 12 stycznia
Polska Agencja Telegraficzna.

Sejmowa komisja administracyjna w obecności ministra Thugutta załatwiła na dzisiejszem posiedzeniu wnioski, dotyczące województw wschodnich.

Po dyskusji przystąpiono do głosowania nad zgłoszonemi w liczbie 11-u rezolucjami. Rezolucja posła Zwierzyńskiego (Z. L. N.), domagająca się wprowadzenia stanu wyjątkowego została odrzucona 17 głosami przeciwko 9-ciu.

Z innych ważniejszych rezolucji przyjęta została rezolucja posła Pragera P.P.S.), wzywająca rząd do niezwłocznego przystąpienia do wykonania reformy rolnej w województwach wschodnich, celem zaopatrzenia w warsztaty pracy rolnej bezrolnego i małorolnego włościaństwa tych województw bez różnicy narodowości.

Również przyjęta została rezolucja posła Kościałkowskiego (Z.P.S.L.).

Odrzucono rezolucję posła Wędziagolskiego (Z.P.S.L.) o złożeniu przez rząd projektu statutu ziemi wileńskiej.

Przyjęto również rezolucję posła Kiernika 18-tu głosami przeciwko 6-ciu, aby rząd przedłożył program naprawy administracji państwowej w województwach wschodnich, aby uwzględnił słuszne potrzeby gospodarcze i kulturalne ludności, aby przy wykonywaniu reformy rolnej uwzględnił także potrzeby miejscowej ludności, wreszcie, aby przystąpił przy użyciu wszelkich do dyspozycji rządu stojących środków, do wykonania planu, zapewniającego wprowadzenie porządku i bezpieczeństwa, stłumienie bandytyzmu i aktów gwałtu oraz unieszkodliwienia wszelkiej roboty antypaństwowej. Za rezolucją tą wypowiedział się minister Thugutt.

Rezolucja pp. Jerenicza (klub białoruski), Grünbauma, Inslera i Szyfera (klub żydowski), w sprawie szkolnictwa, osadnictwa wojskowego oraz pomocy finansowej dla ludności żydowskiej została odrzucona.

Ponadto przyjęto cały szereg rezolucji już to pokrywających się z głównemi rezolucjami, już to odbiegających od ich treści. W celu uporządkowania tekstu rezolucji, któraby miała być przedłożona sejmowi wybrano referenta posła Kiernika („Piast") i powierzono mu wystylizowanie projektu jednej rezolucji, obejmującej tekst wszystkich rezolucji, uchwalonych przez komisję.

PODRÓŻ INSPEKCYJNA MINISTRA RATAJSKIEGO NA KRESY.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 12 stycznia.

W podróży inspekcyjnej do województw wschodnich p. minister spraw wewnętrznych przybył do Dubna, a następnie odjechał do Krzemieńca, gdzie powitali go przedstawiciele władz.

Po zwiedzeniu miasta p. minister wyjechał do Zdołbunowa, które przeznaczone jest na siedzibę nowoutworzonego starostwa.

Wreszcie p. minister udał się w podróż powrotną i przybył do Warszawy dziś, t. j. dn. 12, o godz. 8-ej rano.

EXPOSE P. GRABSKIEGO.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 12 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przewodniczący komisji pos. Zdziechowski (Z.L.N.), zakomunikował, iż otrzymał zawiadomienie od prezesa rady ministrów Grabskiego, że jest chory i nie będzie mógł wygłosić zgodnie z zapowiedzią, swego expose, natomiast gotów to uczynić w najbliższy poniedziałek.

W czasie dyskusji poseł Jaroszyński (Ch. N.) postawił wniosek, przyjęty przez komisję, aby odłożyć rozpatrywanie budżetu ministerstwa skarbu do czasu wygłoszenia expose przez premjera, natomiast wziąć pod obrady inne części budżetu.

Przyjęty również został wniosek posła Gruszki („Piast"), w myśl którego, przewodniczący komisji ma porozumieć się w krótkiej drodze z ministrem rolnictwa, który zastrzegł sobie zabranie głosu przy rozpatrywaniu budżetu jego resortu. O ile porozumie to dojdzie do skutku, to jutro wejdzie pod obrady komisji budżet ministerstwa rolnictwa.

Dziś popołudniu komisja postanowiła przystąpić do dyskusji nad budżetem prezydenta Rzeczypospolitej.

„DIŁO" O POLSCE I SOWIETACH.

Lwów, 12 stycznia

W artykule wtęspnym „Diła" redaktor naczelny tego pisma, Panejko, przestrzega społeczeństwo ruskie przed niedocenianiem Polski.

Autor usiłuje udowodnić, że wybuch rewolucji w Rosji i bolszewizmu pracowały tylko „ad majorem Poloniae gloriam" i są nadal najlepszą gwarancją obecnych granic państwa polskiego.

Jedynie upadek bolszewizmu wielkoruskiego i na Ukrainie doprowadziłby do rewizji traktatu ryskiego i wschodnich granic Polski. To też — zdaniem autora — w interesie Poslki leży jaknajdłuższe utrzymanie się sowietów przy władzy.

NOWA USTWA SAMORZĄDOWA.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

W dniu wczorajszym marszałek Rataj, minister spraw wewn. p. Ratajski i przewodniczący komisji administracyjnej sejmu poseł Putek odbyli konferencję w sprawie stanu prac nad ustawą samorządową.

W toku obrad wyjaśniono, że projekt ustawy o organizacji gmin wiejskich zostanie załatwiony wkrótce w komisji sejmowej, zaś ustawa o samorządzie miejskim napotka prawodpodobnie na wielkie trudności.

Min. Ratajski oświadczył, że niezbędne jest odnowienie praw miejskich w b. Kongresówce i Małopolsce, i o ile będzie w tym czasie uchwalana nowa ustawa, trzeba będzie przeprowadzić wybory na podstawie ordynacji dotychczasowej.

Minister zamierza porozumieć się w tej sprawie z ugrupowaniami sejmowemi.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

POS. WIERZBICKI ŻĄDA PRZEDŁUŻENIA DNIA PRACY W HUTNICTWIE DĄBROWSKIEM.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Na wczorajszej komisji przemysłowo-handlowej przyjęto ustawę o przystąpieniu Polski do międzynarodowej konwencji metrycznej.

Pozatem rozwinęła się dyskusja nad wnioskiem posła Pączka (P.P.S.), który domagał się wprowadzenia zarządu państwowego nad zakładami T. A. Starachowice.

Przy okazji tego wniosku omawiano obszernie ogólny stan przemysłu krajowego.

Poseł Wierzbicki (Z. L. N.) zgłosił wniosek o zniesienie 8-miogodzinnego dnia pracy w hutnictwie na terenie b. Kongresówki, celem zrównania różnicy istniejącej z Górnym Śląskiem.

Głosowanie odłożono do środy.

MIN. SIKORSKI U PREZYDENTA W SPALE.

Warszawa, 12 stycznia.

Pan prezydent Rzeczpliltej przyjął w dniu 12 bm. w Spale ministra Sikorskiego na audiencji i odbył z nim kilkugodzinną konferencję, na której omawiane były sprawy ministerstwa spraw wojskowych zasadnicze i bieżące: realizacja budżetu armji na rok 1924-25, administracja armji, sprawy personalne oraz rozbudowa marynarki wojskowej.

USTAWA O WIĘZIENNICTWIE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 12 stycznia.

W dniu 10 b. m. o godz. 12 w południe odbyła się w ministerstwie sprawiedliwości konferencja w sprawie ustawy o więziennictwie pod przewodnictwem ministra sprawiedliwości Żychlińskiego.

Przedyskutowane były zasady więziennictwa dla całej Rzplitej i przyjęto je, wobec czego projekt powyższy wejdzie wkrótce pod obrady izb ustawodawczych.

P. STRASSBURGER POWRÓCIŁ DO GDAŃSKA.

Gdańsk, 12 stycznia

Dziś rano powrócił do Gdańska generalny komisarz Rzeczypospolitej Polskiej, p. Strassburger, który wyjeżdżał do Warszawy celem osobistego porozumienia się z rządem.

W związku z tą podróżą p. Strassburger odbył dziś dłuższą konferencję z wysokim komisarzem Ligi narodów.

AMBASADA POLSKA KUPIŁA NOWY GMACH W PARYŻU.

Paryż, 12 stycznia.

Ambasador Chłapowski podpisał akt kupna nowego gmachu dla ambasady polskiej. Kupno dokonane zostało na warunkach nadzwyczaj dogodnych W nowym gmachu będą się mogły pomieścić wszystkie działy ambasady wraz z wojskową misją zakupów i innemi Cena nowego gmachu jest stosunkowo umierkowana.

ODZNACZENIE UCZONEGO.

Profesor socjologji na uniwersytecie warszawskim, członek polskiej akademji umiejętności oraz członek międzynarodowego instytutu socjologicznego, dr. Leon Petrażycki, został wybrany na jednego z trzech wiceprezesów tegoż instytutu na rok 1925.

Wieszanie jest jego ulubionym zawodem...

Kandydat na kata złożył podanie w Kancelarji Sejmu.

Podpiszmy z nim prędko umowę, bo może go nam wydrzeć Austrja!!!

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Do kancelarji sejmu wpłynęło niezwykłe podanie, które podajemy dosłownie, bez żadnych zmian:

— Z dziennika „Rzeczypospolitej" dowiedziałem się, że w państwie polskiem brak jest wykonawców wyroków śmierci, t. j. kata, przeto funkcje za takowego wykonywać musi wojsko, czemu to ostatnio sprzeciwił się p. minister spraw wojskowych, ponieważ będącej w mowie funkcji nie przewiduje regulamin wojskowy. Wobec tego, ja (imię i nazwisko) były uczeń, a następnie egzaminowany pomocnik (zastępca) wykonawcy (kata) wyroków śmierci „przez powieszenie" przy sądach austrjacko-węgierskich, złożyłem na ręce p. ministra sprawiedliwości w Warszawie podanie z okazaniem chęci i zgody na objęcie wspomnianej funkcji w państwie polskiem na warunkach, podanych w załączeniu.

Podanie niniejsze ośmielam się przedłożyć z prośbą o łaskawe postawienie wysokiemu sejmowi publicznego wniosku o wycofanie wojska z wykonywania wyroków śmierci na osobach sywilnych i oddania wykonania takowych na tychże osobach zaprzysiężonemu, egzaminowanemu i specjalnemu do tego katowi, który wykona egzekucje przez powieszenie.

Nadmieniam, że w razie przyjęcia mojego podania złożę przysięgę, oddam swe dokumenty osobiste, stwierdzające moją tożsamość i przynależność, oraz dokonam ewentualnej próby mego tak ulubionego zawodu.

Zaznaczam, iż ja, jako taki, wzywany jestem przez ministerstwo sprawiedliwości do republiki austrjackiej, jednak wolałbym pozostać w Polsce i tejże służyć.

Podpis.

Dn. 4. 1. 1925 r.

W załączniku warunki, na zasadzie których zgadzam się przyjąć i chętnie wykonywać funkcje wykonawcze wyroków śmierci w roli kata w Rzeczypospolitej:

1) nazwisko i imię moje winno być znane jedynie p. ministrowi sprawiedliwości;

2) uposażenie miesięczne winno równać się miesięcznej pensji urzędnika 5-ej kategorji;

3) bilet wolnej jazdy kl. II do miejsca egzekucji;

4) udzielanie policyjnej asysty przy wykonywaniu wyroków śmierci.

Konferencja ministrów skarbu zakończona.

Stany Zjednoczone zaakceptowały układ międzysojuszniczy.

Paryż, 12 stycznia.

Komitet rzeczoznawców pracował w dniu wczorajszym do późnej nocy nad redakcją ostatecznego sprawozdania.

Prace te kontynuowane będą w dniu dzisiejszym. Wprawdzie na godz. 15 wyznaczone zostało zebranie ministrów finansów, ale wobec tego, że eksperci nie ustalą zapewne do tego terminu ostatecznej redakcji sprawozdania — posiedzenie to nie odbędzie się w oznaczonym terminie.

STANY ZJEDN. ZAAKCEPTOWAŁY UKŁAD.

Paryż, 12 stycznia.

Agencja Havasa donosi z Waszyngtonu, rząd Stanów Zjednoczonych zaakceptował układ, zawarty w Paryżu między przedstawicielami Ameryki i państw sprzymierzonych.

AMERYKA ZADOWOLONA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 12 stycznia.

„Matin“ ogłasza wywiad z przedstawicielem amerykańskim na konferencję ministrów finansów Kellogem, który oświadczył, iż można powiedzieć, że konferencja jest już zakończona i że zakończona szczęśliwie.

Według informacji tegoż dziennika, Herriot oświadczył, iż prace konferencji toczą się w jaknajlepszych warunkach i rezultaty jej będą bardzo wydatne.

RATYFIKACJA UKŁADU.

Paryż, 12 stycznia.

Ministrowie finansów państw sprzymierzonych zebrali się pod przewodnictwem Clementella. Komitet rzeczoznawców przedstawił im plan swych prac nad tekstem sprawozdania, które zostało mu powierzone.

Komitet rzeczoznawców obradować będzie dzisiaj wieczorem i jutro rano.

Ministrowie finansów zbiorą się jutro po południu. Posiedzenie plenarne odbędzie się bezpośrednio po tem, w celu ratyfikacji układu.

NIEMCY ODRZUCIŁY FRANCUSKI PROJEKT „MODUS VIVENDI“.

Paryż, 12 stycznia.

Trendelenburg powiadomił ministra Raynaldiego, że delegacja niemiecka odrzuciła francuski projekt „modus vivendi“. Delegacja francuska przedstawiła Trendelenburgowi nowy projekt prowizorjum, któryby obowiązywał 6 do 8 miesięcy.

Trendelenburg udzieli jutro odpowiedzi na przedstawione mu projekty.

SADOUL NA WOLNOŚCI.

Orlean, 12 stycznia.

Sąd wojskowy w sprawie Sadoula po wysłuchaniu sprawozdania komisarza rządu zażądał dodatkowych informacji.

Sadoul oświadczył, że powrócił do Francji, ponieważ oddawna pragnął stawić się przed sądem. Będąc doskonałym komunistą, pozostał jednocześnie namiętnym Francuzem.

Wypuszczony prowizorycznie na wolność Sadoul odjechał dziś wieczorem do Paryża.

Sensacyjne morderstwo w Warszawie.

Morderstwo, dokonane przed domem nr. 2 przy ul. Wilczej w Warszawie, o którem doniósł wczorajszy „Express Wieczorny“, a które jak się okazało były epilogiem dramatu jaki rozgrywał się od pewnego czasu między 30-letnią Janiną Hundtówną a redaktorem „Przeglądu Politycznego“ p. Wacławem Grabiańskim, wywołał dziś duże poruszenie wśród szerszych kół towarzyskich. P. Grabiański, znany jako człowiek o przeczulonym usposobieniu,

stanął przed sędzią śledczym, jako oskarżony o zabójstwo

i został osadzony następnie w więzieniu.

Według zebranych wiadomości o o szczegółach krwawego dramatu, okazuje się, że p. Grabiański przed półtora rokiem spotkał na drodze swego życia młodą Janinę Hundtówne. Wracał wówczas od żony swojej, stale zamieszkującej do tej chwili w Karkowie wraz z 4-letnim synem.

W pociągu spotkał Hundtównę odtąd zadziergnięta została bliższa znajomość przeradzająca się w miarę czasu w zażyłość. Żona Grabiańskiego, która oddawała się zbytnio medjumizmowi sprawiła, iż Grabiański rozluźnił łączące go z nią węzły, zwracając się ku Hundtównie, gdzie jednak

nie spotkał się z wzajemnością.

Hundtówna kilka lat temu w okresie tworzenia się w Warszawie organizacji milicji miejskiej znalazła się na stanowisku prywatnej sekretarki ówczesnego komendanta mlicji ks. Radziwiłła. Przeważnie w godzinach popołudniowych załatwiała ona w charakterze maszynistki korespondencję prywatną ks. Ciesząc się owego czasu poparciem ks. znalazła się w jakiś czas potem na stanowisku pracowniczki w jednym z banków, w których książę miał wpływy Ostatnio pracowała w oddziale banku związku kooperatyw.

W ostatnich czasach Grabiański, któ ry pragnął zjednać sobie głębsze uczucie Hundtówny, miast tego znalazł oziębłość, spowodowaną, jak podejrzewał, jakiemiś innemi znajomościami. Na tym tle

dochodziło do coraz częstszych nieporozumień.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż ostatnio tłem do tych nieporozumień stał się fakt, że Hundtówna za **specjalną protekcję jednego z posłów sejmowych z pośród księży** otrzymała mieszkanie przy ulicy Wilczej nr. 2, mianowicie odnajęty od rodziny R. urzędnika magistratu, jeden oddzielny pokój.

Wczoraj Grabiański już około południa znalazł się na mieście w towarzystwie Hundtówny. Wstępowali do cukierni, a wieczorem Hundtówna zaproponowała Grabiańskiemu wstąpienie do domu jednej ze swoich znajomych. Grabiański acz sprzeciwiał się temu, jednak udał się na Krakowskie Przedmieście, gdzie jednak spostrzeżono, iż w mieszkaniu światła pogaszone, wobec czego wrócono i po drodze oboje wstąpili do cukierni na placu Trzech Krzyży.

Wyszedłszy, wszczęli ożywioną rozmowę, której świadkowie mogli się tylko domyślić, że Hundtówna bardzo szorstko odpowiadała Grabiańskiemu na wszelkie jego uwagi. Przed samym domem nr. 2 przy ul. Wilczej, Grabiański nagle zatrzymał się, a **gdy Hudntówna wyprzedziła go o kilka kroków sięgnął** po rewolwer i trzykrotnie do niej strzelił. Hundtówna upadła na chodnik, a wówczas Grabiański, chowając broń do kieszeni wyrzekł jakby w żalu.

— Masz za to wszystko!

Następnie oddalił się.

Wbrew temu co plotka zdołała już ukryć, **Grabiański nie uciekł z miejsca dramatu** i przypuszczalnie zamierzał udać siena policję. Zatrzymał się na ulicy wskutek strzału, który dał przechodzący niejaki Kwiatkowski, świadek zajścia. Kilku innych przechodniów nie ryzykowało bez broni zbliżyć się do Grabiańskiego.

Gdy nadszedł policjant, Grabiański bez żadnego oporu udał się z nim do komisarjatu, gdzie oświadczył krótko, że **to czego dokonał nie było rzeczą przypadku.**

Od dłuższego już czasu powikłane stosunki między nim a Hundtówną dawały wyjście albo we wspólnem pozbawieniu się życia, albo w wyjeździe jego z Warszawy. Wczoraj zdecydował się rozplątać ten węzeł przez zadanie śmierci Hundtównie.

Z postanowieniem tym nosił się już od samego rana.

Po tem wszystkiem, gdy zjechały na miejsce władze policyjno - śledcze, gdy wniesiono trupa zabitej Hundtówny do bramy znaleziono w torebce jej między innemi kartkę z nazwiskiem „O-
dzy innemi kartkę z nazwiskiem „Okoń“ i z adresem telefonicznym.

Pokój, jaki zajmowała Hundtówna został opieczętowany. Dotąd zwłoki jej spoczywają w bramie domu bowiem nie wydane zostało jeszcze rozporządzenie przewiezienia ich do prosektorjum. Przed domem gromadzą się tłumy ciekawych.

Nr. 13. **REPUBLIKA** 13 stycznia 1925

Spór o blaszane pudełka.

Ostry konflikt z Gdańskiem, który spowodowany został urządzeniem poczty polskiej w wolnym mieście — o ile z jednej strony nosi charakter burzy w szklance wody — o tyle jest nader poważny, jeśli chcieć wyciągać z niego szerokie wnioski polityczne. Wydaje nam się, iż tocząc spór zacięty z Gdańskiem o blaszane pudełka do listów sami mimowolnie i nieopatrznie zmniejszamy znaczenie zasadniczej kwestji. Nie jest rzeczą ważną, czy wysoki komisarz Ligi Narodów, a nawet sama Liga przyzna nam prawo zawieszania skrzynek pocztowych w mieście znajdującym się pod protektoratem, jak nie jest rzeczą ważną, czy przepraszająca nota senatu gdańskiego za obrazę godeł Rzeczypospolitej zredagowana jest w tych, czy innych słowach. Przywiązanie nasze do form jest jeszcze jednym dowodem niespółczesn. i niepotrzebnego politycznego romantyzmu, który jest szkodliwy pod każdym względem. Chodzi bowiem o rzecz o wiele ważniejszą — o całokształt naszych stosunków z Gdańskiem.

Stosunki te, sądząc objektywnie, są niżej wszelkiej krytyki. Traktat wersalski przyznał nam protektorat nad wolnym miastem, by zaspokoić słuszne żądania nasze, dotyczące dostępu do morza, wyłączył jednak terytorjalnie Gdańsk z pod pełni suwerenitetu polskiego, aby uszanować jego narodowe prawa. Został w ten sposób osiągnięty kompromis między dwiema wilsonowskiemi zasadami, faktycznie jadnak chodziło również o ingerencję Ligi narodów, pozostającą pod wpływami mocarstw do spraw bałtyckich. Nic dziwnego, iż stosunek polsko-gdański jest zjawiskiem stałym tylko formalnie, rzeczywiście zaś zmienia się równolegle do zmian zachodzących na terenie wielkiej polityki światowej: w miarę wzrostu znaczenia Niemiec w Europie Gdańsk ma coraz więcej szans usamodzielniania się, czy sterowania w stronę Rzeszy, interesy zaś polskie odsuwają się na plan tylny.

Niestety, kierownictwo naszej polityki zagranicznej nie zdaje sobie sprawy z tego faktycznego stanu rzeczy. Obrona praw polskich do Gdańska obraca się całkiem niesłusznie dokoła takiego szy innego prawniczego komentowania artykułów umownych podczas gdy właśnie w dziedzinie międzynarodowej, prawa są rzeczą najbardziej giętką a wielkością stałą jest tylko fakt.

Fakty natomiast coraz bardziej przemawiają na naszą niekorzyść. W sprawach gdańskich ponosimy na terenie Ligi narodów jedną porażkę po drugiej, Gdańsk usamodzielnia się coraz bardziej, prawa polskie kurczą się stale, podobnie jak gasną ostatnie iskry nadziei na zadzierzgnięcie jakiegoś węzła sympatji między protegowanym a protektorem.

Aby zrozumieć fałszywe założenia, na których opiera się nasza polityka nad bałtycka, należy wgłębić się nieco w psychikę narodów, a równocześnie mieć zawsze przed oczyma fakty historyczne i gospodarcze.

Obserwując rozwój historyczny Europy, należy stwierdzić, iż istnieje głęboka różnica ideałów państwowych między rasą germańską a łacińską i słowieńską. Myśl organizacji państw. dwu ostatnich ras koncentruje się przedewszystkiem na celach politycznych i ekspansji terytorjalno-kulturalnej. Najbardziej jaskrawym przykładem starożytności był tutaj Rzym, w czasach nowych — Rosja. Te same momenty widzimy w rozwoju Hiszpanij (odkrycie Ameryki, zdobycie Niderlandów), Francji (wojny napoleońskie) i Polski (ekspansja na wschód).

Rasie anglosaskiej (germańska) przyświeca ideał państwa, jako organizacji ekonomicznej. Potężne Stany Zjednoczone stworzone zostały przez ludzi, którzy nie mieli żadnych dążeń czysto politycznych i kulturalnych, ale wyłącznie interes. Niemcy rozbite na małe państewka zespoliły się w Rzeszę dopiero wówczas, gdy weszły na drogę kapitalizmu wszechświatowego i odczuły potrzebę handlowej ekspansji morskiej. Anglja godzi się chętnie na organizowanie się kolonji w samodzielne państwa, byleby były one związane z nią węzłem gospodarczym.

Niemcy są przytem nie tylko organizatorami własnego państwa ze względów ekonomicznych, ale równie dobrze i chętnie poddają się normom innych państw, w których znajdują ujście dla swych interesów. W Rosji dawnej niemcy wspaniale się asymilowali i byli wzorem państwowej lojalności w krajach nadbałtyckich, w Polsce, na Wołyniu i nad Wołgą. Podczas wojny należeli do skrajnych partji szowinistycznych i militarystycznych rosyjskich i dawali znakomity materjał żołnierski.

Nauki te historji nie powinny być przez nas pominięte i nie dostrzegane, a przejście z tematu historjozoficznego na tory gdańskie nie jest bynajmniej paradoksem. Nie ulega wątpliwości iż Polska zdrowa gospodarczo, bogata i rokująca wielkie nadzieje na przyszłość byłaby atrakcją niepowszednią dla Gdańską i węzły wiążące nas z wolnym miastem zacieśniałyby się coraz bardziej. Czym bowiem był Gdańsk w Rzeszy niemieckiej? Upadłym miastem prowincjonalnem, na łeb pobitym przez dawnych hanzeatyckich towarzyszy: Hamburg, Bremę i Lubekę. Tylko dla dogodzenia prowincjonalnej próżności i z racji strategicznych rząd berliński urządził tu stolicę wojskową prowincji, choć wystarczał w zupełności Królewiec. Port był w zaniedbaniu i zarastał coraz bardziej trawą zapomnienia. I dlatego z punktu widzenia gospodarczego objektywizmu, przyłączenie do Polski w tej lub innej formie było dla wolnego miasta zbawieniem, i zmartwychwstaniem.

Niestety, praktyka późniejsza nie sprawdziła przewidywań. Dopóki jeszcze istniała w Polsce inflacja i ucieczka walut silnych zagranicę, Gdańsk z powodzeniem używany był jako kanał przez który łatwo było eksportować waluty. Dowodzi tego szalony rozkwit banków w wolnym mieście, które musiały upaść z chwilą stabilizacji w Polsce Jakiż jest dzisiaj nasz import i eksport przez Gdańsk? Jeszcze przed rokiem mówiło się codziennie o wolnym mieście.

Dziś pozostały tylko Sopoty i kasyno. Import morski do Polski odbywa się przeważnie przez Bremę. Aby „ukarać" hakatyzm gdański, budujemy port w Gdyni. Czy taka była idea Jegiellonów, gdy w r. 1454 Gdańsk wrócił do Polski, a wydane było słynne privillegium Casimirianum? O czasach tych pisze słynny historyk Adam Szelągowski w „Walce o Bałtyk":

„Przez Gdańsk przelewało się złoto, potokami spływające do modrzewiowych dworków szlachty i murowanych zamków magnaterji polskiej wieku XVI i XVII. Tędy szły materje, złotogłów, aksamity i jedwabie — na kontusze i żupany karmazynów, proste sukna — felendysz, karazja na ubiory szaraczków i pospólstwa. Tędy przychodziło wszystko, na co tylko ówczesny wykwint i dobry smak życia mógł się zdobyć, poczynając od korzeni i owoców zamorskich, kończąc na księgach, drukowanych w Amsterdamie"

Czasy te minęły. Gdańsk odpadł od Polski, gdy w wieku XVIII nastąpiła ruina naszych miast, handlu i rzemiosła. Powrócił do Polski w r. 1919, gdy wydawało się, iż w ślad za odrodzeniem politycznym nastąpi resurekcja ekonomiczna. Jesteśmy pewni, iż dalsze koleje wolnego miasta są zupełnie zależne od rozwoju ekonomiki polskiej, od tętna gospodarczego naszego życia. Na nic się nie zdadzą traktaty, gdy nie łączy nas silny interes. I w tym wypadku, jak i w innych na powierzchnię wypływa zasada, iż triumfy nasze w polityce są zależne wyłącznie od naszego stanu materjalnego, od ekonomicznych perspektyw na przyszłość od umiejętności takiego ustosunkowania się do zjawisk Europy, aby ciągnąć z nich maksimum korzyści, a narażać się na minimum strat.

Spór o blaszane pudełka do listów jest wobec wielkich tych zagadnień przyszłości — epizodem bez znaczenia, a nawet sensu.

Czesław Ołtaszewski

Polskie okno na morze.

Czy znaczenie portu w Gdyni jest doceniane przez społeczeństwo.

Gdynia, w styczniu 1925.

W czasach bezustannego pogłębiania i rozszerzenia mocarstwego stanowiska Polski, kiedy to staramy się wszystkie czynniki tego rozwoju wydobyć na jaw i zaznajomić niemi społeczeństwo — w tej pracy dzisiejszej popełniamy wszelako błąd kolosalny.

Zaniedbujemy konieczność popularyzowania morza.

Przeciętny t. j. ten najistotniejszy obywatel, który interesuje się codziennie wszelkiemi sprawami i odczuwa serdecznie każdy sukces i każde niepowodzenie państwa na tem, czy innem polu — jest zasadniczą, fundamentalną siłą rozwojową, siłą twórczą swego kraju udział tego obywatela w najkonkretniejszych niemal szczegółach pracy wewnętrznej i zewnętrznej państwa jest poprostu nieodzowny dla osiągnięcia należytych rezultatów tej pracy.

Zrozumiały to już wszystkie systemy rządów współczesnych i wszędzie powodzenie oraz rozrost potęgi mocarstwowej państwa uzależniony jest najściślej od świadomego współdziałania ogółu obywateli w dostępnej mierze we wszelkich zagadnieniach politycznych, ekonomicznych etc.

W szczególności idzie o te zagadnienia, które stanowią pierwszorzędne, nie jako namacelne środki obrony krajowej.

U nas współudział obywateli pomyślany jest bardzo minimalnie, niesłychanie minimalnie, a jeśli znowu są sprawy, któremi się społeczeństwo interesuje, to dzieje się tak, iż impulsywność zainteresowania jedną lub drugą sprawą powoduje kompletne posunięcie wszelkich innych spraw. Albowiem jesteśmy wyznawcami odruchów spontanicznych.

I chyba tylko tym „wadom narodowym" przypisać należy pominięcie w fali zainteresowań spraw tak wielkiej i tak palącej poprostu jak sprawa posiadania portowego dostępu do morza.

Dziwić się wprost należy, dlaczego ani rząd, ani istniejąca przecież u nas liga żeglugi wodnej nie wołają do ogółu obywateli potężnym głosem, że o zwycięstwie w czasie wojny i pokoju decyduje także morze. Jeśliby ktoś kolwiek chciał powiedzieć, że jest obowiązkiem rządu pamiętać o środkach obrony i rozwoju państwa — to powiedzenie takie byłoby bez znaczenia. I zresztą przeczą takim pojęciom fakty, gdyż całe społeczeństwo bierze żywy współudział w propagandzie gazowej i budowaniu lotnictwa polskiego. Ignoracja i nonszalancja w stosunku do morza wyjaśnić się da jedynie niedocenianiem go u nas.

Ostatnio jesteśmy nawskroś przejęci kwestją niepowodzenia naszych w stosunku do Gdańska — a mało kto chyba zdaje sobie sprawę, że tu nie idzie o Gdańsk, jako miasto, jako wolne miasto z takim, czy innym obszarem, ale przedewszystkiem o Gdańsk-port. I ta troska konieczna o własny port, ugruntowana szczególniej w pamiętnych chwilach 1920 roku — nakazała nam również przystąpić do budowy własnego portu w Gdyni.

Budowa tego portu postępuje stale naprzód i jest już dziś w bardzo realnej fazie rozwojowej. Cóż się jednak dzieje? O budowie tego portu mówi się u nas tak jakoś pocichu i tak jakoś tajemniczo, jak gdyby to był jedynie straszak dyplomatyczny, a nie istotna i gigantyczna poprostu robota, którą podjęliśmy i doprowadzić musimy do skutecznego końca.

Kiedy się tu na miejscu spojrzy na ogrom tego dzieła, na ten szalony wysiłek, na tę ubogą „flotę" naszą i tę mrówczą pracę fizyczną i umysłową, to jednak z dumą powiada człowiek do siebie, iż dobrze się stało, że w tem kapitalnem przedsięwzięciu uniknęliśmy chorobliwego kuntatorstwa, zdolnego unicestwić niejeden wysiłek i niejeden wielki zamiar.

Ale nasuwają się nam również poważne refleksje. Myśli się poprostu, że te roboty zyskałyby niesłychanie na tempie, że dzieło stałoby się stokroć potężniejsze, gdyby ten port — ten własny polski port — powstawał nietylko mocą uchwały sejmowej i nietylko drogą kontroli rządowej — ale również żywotnym udziałem świadomych obywateli kraju. Nie jest bowiem plusem, że społeczeństwo pozostaje w głuchej nieznajomości tych olbrzymich korzyści, jakie da nam dostęp bezpośredni do morza. Że to społeczeństwo nie jest otoczone wirem propagandy rozumnej, że nawet nie składa ofiary mienia na ten największy z naszych państwowych celów wśród szeregu zadań mocarstwowych.

To jest konieczne. Sprawy gdańskie, port, Bałtyk i t. p. — są to dla społeczeństwa naszego jakieś mgliste abstrakcje, którym nie poświeca się żadnej poważniejszej myśli i dopiero nazwa „Zopoty" zdolna jest wywołać żywsze zainteresowanie... ciepłym piaskiem i płytką wodą morską, które tak modnie opalają sezonowe ciała.

Zarówno rząd, jak i ci w społeczeństwie, którzy interesując sie morzem — mają przedewszystkiem na myśli wycieczkę w „nadmorskie okolice" — winni gruntownie zmienić postępowanie, które nie prowadzi do celu. Musimy przecież zacząć [illegible] myśleć o polskim Bałtyku, a więc przedewszystkiem — o Gdyni.

Dopiero wówczas dzień oficjalnego otwarcia portu stanie się dniem powszechnego święta narodowego, w którym nietylko strój galowy ale i uczucie dumy każdego obywatela będzie wyrazem zwycięstwa, osiągniętego zbiorowym i świadomym wysiłkiem całej Rzeczypospolitej.

Na to czekają spokojne wody Bałtyku.

W. Łoś.

Czy opłaca się fabrykować złoto.

Co przyniesie odkrycie Miethe'go?—Marzenia alchemików. — Triumf trzeźwości —Tajemnicze pokrewieństwo. A jednak pękają!... — Jak wygląda najmniejszy ze światów?—Łupanie najtwardszych orzechów.—Ironja dziejów.

Latem ubiegłego roku dokonane zostało iście sensacyjne odkrycie: profesor politechniki w Charlottenburgu pod Berlinem Miethe otrzymał z rtęci (żywego srebra) złoto!

Wiadomość o tym rozeszła się z błyskawiczną szybkością jednak ogół niewtajemniczonych w arkana najnowszej chemji nie wie, co sądzić o tej sprawie. Niewątpliwie wielu zada pytanie: Czy zastosowanie tego odkrycia dla celów praktycznych nie będzie źródłem niesłychanych bogactw dla tych, którzy potrafią tego dokonać, albo, czy raczej nie pozbawi ono złota jego wartości, burząc tem samem podstawę całego życia gospodarczego?

By odpowiedzieć sobie na te interesujące pytania wejrzyjmy nieco bliżej w istotę samego zjawiska.

Średniowieczni badacze - alchemicy, poszukiwali t. zw. „kamienia filozoficznego, który, między wielu swemi cudownemi własnościami jak moc przedłużania życia ludzkiego, miał też dokonywać przemiany metali „nieszlachetnych" na „szlachetne", — przedewszystkiem na złoto. Uważano to za rzecz zupełnie możliwą: wszak, według Arystotelesa, wszystkie substancje, zawarte czy to w ciałach istot żywych, czy w przedmiotach martwych, miały się składać z tych samych czterech „żywiołów" — ognia, wody, powietrza i ziemi, różniących się od siebie „suchością" lub „wilgotnością", „zimnem" lub „ciepłem"; tajemniczy i nieuchwytny „piąty żywioł" (quinta essentia) miał przenikać cały świat, będąc jego najgłębszą treścią „kwintesencją". Wielu alchemików, a między nimi i polak Sędziwój, zasłynęło z rzekomo dokonanej fabrykacji złota. Między nimi, prócz oszustów, niewątpliwie było wiele ofiar własnego złudzenia.

Los ich częstokroć był tragiczny: nie mogąc powtórzyć swych rzekomo udanych prób, stawali się przedmiotem zemsty chciwych i zawiedzionych w nadziejach monarchów.

Chemja nowożytna wyzyskała wielką ilość rozmaitych odkryć i wynalazków, dokonanych przez alchemików w trakcie poszukiwania „kamienia filozoficznego", sam cel jednak ich pracy uznała za mrzonkę. Zasób wiedzy chemicznej został później wielokrotnie pomnożony, zwłaszcza w ubiegłym stuleciu. Poznano sposoby otrzymywania i własności, niekiedy bardzo ciekawe i cenne, setek tysięcy różnych substancji; przekonano się że każda z nich składa się z innego gatunku niesłychania drobnych, jednakowych cząstek, t. zw. „cząsteczek", te zaś z jeszcze drobniejszych „atomów". Gdy gatunków cząsteczek znane są setki tysięcy, atomów tylko kilkadziesiąt gatunków (obecnie znamy 87); każdy gatunek to odrębny „pierwiastek". Tak z przędzy, zabarwionej na kilkadziesiąt odcieni, można utkać przeróżne wzory tkanin.

Do bardziej znanych pierwiastków należą: wodór, tlen, azot, siarka, fosfór, chlor, węgiel, krzem, oraz wszystkie metale. Złoto jest więc pierwiastkiem; składa się ono z takich atomów, jakich nie znaleziono w żadnym innym minerale, nie można go więc z żadnego z nich otrzymać. Do początku dwudziestego stulecia każdy chemik wierzył święcie, że atomy są niezmienne, że nie podobna otrzymać jeden gatunek z innego.

Udało się dokładnie zmierzyć ciężar każdego gotunku w ułamkach grama; okazało się, że najlżejszy z pośród nich— atom wodoru jest tak lekki, że w 1 gramie tego gazu jest ich ilość, wyrażona szóstką z 23 zerami! Zresztą, największe nawet atomy są nie więcej, niż dwieście kilkadziesiąt razy cięższe od niego. — Z tych drobniutkich cegiełek zbudowane są cząsteczki rozmaitych substancji od dwuatomowych do „olbrzymów", zawierających po kilkaset atomów. Zdołano zbadać, nie tylko z jakich atomów składa się cząsteczka każdego ciała, nie tylko, ile atomów każdego gatunku jest w cząsteczce, ale nawet w jakim porządku są one ułożone- Jak z tych samych klocków dziecko różne buduje „gmachy", tak przyroda lub chemik, układając w różnym porządku ten sam komplet atomów wytwarza cząsteczki zupełnie odmiennych substancji. Chemik umiał tylko przestawiać atomy, same pozostawały one nietknięte.

Napróżno pracowała przez dziesiątki lat myśl uczonych nad tym, jak objaśnić podobieństwo własności różnych pierwiastków. Już pięćdziesiąt kilka lat temu chemik rosyjski Mendelejem twierdził, że jeśli wypisać pierwiastki po kolei od najlżejszego atomu do najcięższego, to co kilka otrzymuje się nieco zmienione powtórzenie grupy pprzednich kilku i to — w tym samym porządku. Jak objaśnić to pokrewieństwo różnych atomów, jeśli nie można znaleźć w ich głębi jakichś jeszcze drobniejszych wspólnych składników? Nurtowała myśl: czy te wszystkie ciałka nie składają się z tej lub innej ilości najlżejszych atomów — wodorodów, nierozerwalnie z sobą spojonych w większe kompleksy? Doświadczenie zdawało się jednak przeczyć temu przypuszczeniu.

Twórcami najnowszej chemji są małżonkowie Curie, Piotr i Marja ze Skłodowskich, nasza genjalna rodaczka, którzy w 1898 r. otrzymali nowe pierwiastki polon i rad, udawadniejąc, że powstanją on z najcięższych znanych atomów, mianowicie uranu, ulegających rozerwaniu, po którym następuje długi szereg dalszych wybuchów, przy których wyłaniają się coraz to drobniejsze atomy różnych, dotychczas nieznanych pierwiastków, Przy wielu tych wybuchach zostają z łona atomu wyrzucane z olbrzymią prędkością atomy helu, gazu, zawartego w minimalnej ilości w powietrzu, które są po wodorze najlżejsze ze wszystkich (tylko 4 razy cięższe od wodorowych). Ten żywiołowy rozkład atomów, nie dający się ani przyśpieszyć, ani zahamować, nazwano promieniotwórczością. — Wkrótce udało się wyzyskać energję olbrzymią, stosunkowo do znikomo małego ciężaru samego atomu helu, którą posiada on dzięki temu, że mknie z prędkością 20.000 kilometrów na sekundę — w ciągu sekundy mógłby 5 razy obiec ziemię! W 1919 r. angielski fizyk Rutherford wykazał, że roje takich pocisków, spotykając na swej drodze atomy niektórych innych pierwiastków, jak azotu, fosforu i glinu (aluminjum), rozbijają je, przyczym wypędzają z nich atomy najdrobniejsze — wodorowe.

Zdarza się to jednak bardzo rzadko, bo pocisk musi trafić w sam środek, zwany jądrem atomu. Dowiedziono, że każdy atom jest prawie całkowicie pustą przestrzenią; minimalną część jego objętości stanowi to jądro, ono tylko ma ciężar, a jest naelektryzowane „dodatnią" elektrycznością. Dookoła jądra, jak planety dookoła słońca, krążą prawie nieważkie (1800 razy lżejsze od atomu wodoru!) elektrony — najmniejsze możliwe cząstki elektryczności „ujemnej"! jest ich tym więcej, im jądro cięższe i im więcej ma elektryczności dodatniej: u wodoru — 1 elektron, u helu — 2 i t. d., wreszcie u uranu — 92 elektrony.

Mówiąc o pękaniu i rozbijaniu atomów, myśleliśmy tylko o ich jądrach; pociskami są też tylko jądra atomów hulu, wyrzucają zaś one jądra wodoru. Przemiana pierwiastków — to rozbicie jądra atomowego; dobranie zaś odpowiedniej ilości elektronów odbywa się już samorzutnie. Zapewne jądra wszystkich atomów składają się tylko z jąder wodorowych, które jednak przeważnie są mocniej spakowane po 4 w jądra helowe, jak dotychczas, nie dające się rozbić. Natomiast podobieństwo własności różnych pierwiastków zależy nie od ich jąder atomowych, a od podobnego rozłożenia niektórych elektronów.

Jak więc, w świetle tych faktów, możnaby otrzymać złoto? Oczywista, trzeba wyłuskać jego jądro atomowe, rozbijając większe jądro. Atom złota iest 197 razy cięższy od wodorowego, atom z kolei większy, rtęciowy — 201 razy. Nasuwa się uwaga, że ich jądra różnią się o 4 jądra wodorowe, czyli o 1 jądro helu. Sposób Rutheforda pozwala wyrzucać tylko jądro wodorowe, a nie helowe, przytem w znikomo małej ilości, gdyż konieczna jest wyjątkowa celność pocisku, zdarzająca się tylko przypadkowo. W ubiegłym roku zostało dokonane pierwsze w dziejach nauki rozbicie atomu bez bombardowania jądrami helu z pierwiastków promieniotwórczych. — I właśnie złoto jest pierwszym i dotychczas jedynym, otrzymanym tą drogą pierwiastkiem, to złoto, które alchemicy, między innemi — również z rtęci, nadaremnie próbowali otrzymać! Dla rozbicia jądra rtęci trzeba użyć stosunkowo olbrzymiej ilości energji, gdyż wielką trzeba wykonać tu pracę. Zwykły środek i alchemików, i współczesnych chemików — grzanie, nawet do najwyższych temperatur, jest tu porywaniem się z motyką na słońce. Dokonane to zostało przez przepuszczenie prądów elektrycznych o olbrzymim napięciu dziesiątków tysięcy woltów.

Prof. Miethe stosował do swych badań, z zupełnie zresztą innej dziedziny, lampę rtęciową, różniącą się od zwykłej łukowej tym, że cząstki rtęci, a nie węgla przenoszą w niej potężny prąd elektryczny. Zauważył on, że, gdy stosować prąd w maksymalnym napięciu, z rtęci wydziela się czarny osad, nawet wtedy, gdy rtęć uprzednio jest oczyszczona od możliwych domieszek, i gdy stwierdzono, że nie zawiera ona najmniejszych ilości. złota. W osadzie tym po raz pierwszy asystent jego stwierdził złoto, w bardzo małej coprawda ilości (złoto, jak i inne metale, rozdrobnione na pył, bywa istotnie czarne). Odkrycie to zostało potwierdzone dalszemi próbami i analizami. Niewątpliwie, wraz ze złotem, wydziela się gaz — hel.

Stosunkowo do ilości wodoru, otrzymywanych przez Rutheforda, ilości otrzymanego złota są bardzo wielkie, bo... dające się już zważyć — na najczulszych zresztą tylko wagach! Wobec kosztowności tak silnych prądów, złoto, tym sposobem otrzymane w pokaźnej ilości, byłoby bez porównania droższe od naturalnego, nie może więc, narazie przynajmniej być mowy o praktycznym zastosowaniu tego wielkiego odkrycia.

Gdy wreszcie dokonano upragnionechanego, okazało się, że nie może ono służyć interesom jednostek, jak tego ongi chciano! Jest w tym subtelna ironja dziejów.

S. P.

FELJETON

Sezonowe tańce
czyli
Nowe kroki na starej drodze

Karnawał rozpoczął się pod nędznemi auspicjami. Na reduty przychodzi po 100 osób, a i ci nie mają ani głowy do tańca, ani rąk do rozmowy. Snują się po sali, jak petenci po izbie skarbowej, albo jak urzędnicy po pierwszym lepszym banku: czekają na cud boski, tymczasem mają złe myśli, nic nie robią, a po kilku godzinach idą do domu bez pieniędzy i bez nadziei. Ilość urządzanych redut i balów jest śmiesznie mała, szczególnie w porównaniu z ilością imprez, ogłaszanych codziennie przez urzędy skarbowe, komorników i sąd handlowy. Czemu to się dzieje? Przecież właśnie dlatego. że panuje stagnacja, że w handlu i na giełdzie nic się nie rusza, powinny się z podwójną energją ruszać nogi na posadzkach balowych.

Dnie są, jak koszula dzienna, krótkie i zaszargane; niechaj przynajmniej długie noce będą jak włosy hetery kręcące się i upajające. Trzeba czynić karnawał: jest to obowiązek każdego lokalnego patrjoty.

Ale w jaki sposób? Więcej maskarad nie da się pomyśleć. Za mało mamy lokalów, a przedewszystkiem za mało dobroczynnych instytucji. Nie pozostaje więc nic innego, jak ożywić chęć do tańca przez wprowadzenie nowych pomysłów, kroków i figur. Naszym tancerzom nie wystarczają kreacje Paryża, Wiednia i Londynu; potrzebne nam są zupełnie inne, aktualne kroki, aby kroczyć naprzód Z tych względów sprobuję stworzyć kilka nowoczesnych, odzwierciadlających nastroje, tańców.

Nowe tańce obecnego sezonu dają się ująć w kilka grup: tańce towarzyskie i małżeńskie, erotyczne, gospodarcze, kryminalne i polityczne. Do pierwszej grupy należy przedewszystkiem

FAUX PAS DE DEUX.

Taniec ten chętnie jest uprawiany w dzisiejszem towarzystwie, a niektórzy panowie i panie doprowadzili go już nawet do pewnego stopnia wirtuozowstwa. Faux pas de deux tańczony jest nietylko na sali balowej, ale również w towarzystwie, w teatrze, w restauracji, słowem wszędzie, gdzie dawniej obowiązywały pewne formy dobrego wychowania. Tańczy go się nietyle nogami, ile ustami (niedyskretne pytania, nietaktowne uwagi, mlaskanie językiem) i rękami (wskazywanie palcem, gestykulacja). Najwyższym stopniem Faux pas de deux jest taniec połykaczy mieczów, polegający na tem, że tancerz przy gorącej kolacji z zimną krwią wprowadza raz po razie nóż do ust

Bardzo modnym tańcem towarzyskim jest również

PASS DOBLO ILLEGITIMO.

Tańczy go się w trójkę, lub w czwórkę, a polega on głównie na faux pas damy, czynionym kolejno z rozmaitymi tancerzami, podczas, gdy mąż z udaną nieświadomością tak tańczy, jak mu żona zagra.

Z kolei przechodzimy do nowych tańców gospodarczo-handlowych. Ich ilość jest, wobec zmieniających się wciąż warunków, nieskończenie wielka i dlatego można zatrzymać się tylko na kilku charakterystyczniejszych. A więc przedewszystkiem

BOSTON BANQUEROTTE.

Tancerz co pewien czas potyka się, upada na chwilę podnosi się z coraz większą trudnością, by się trochę we wszystkie strony pokręcić i znowu upaść. Trwa to tak długo, aż dama, z którą tańczy, przeważnie stagnacja, nie doprowadzi go do ostatecznego upadku.

TANGO STAGNATION.

Tańczone jest ospale, ze zniechęceniem, ledwo powłócząc nogami. Tancerze spoglądają na siebie ze współczuciem, ale nikt nic ze siebie nie daje. Chwilami ma się wrażenie, że jeden pada, a drugi chce go schwycić pod ramiona i podtrzymać. Ale w następnej chwili ten drugi odwraca się, wręczając partnerowi grzecznościowy weksel, albo czek bez pokrycia.

KADRYL PODATKOWY.

Przeważnie tajczy go kilku ciężkich tancerzy, którzy wykonywują szereg ewolucji, przewidzianych przez kodeks karny, mając przytem alegorycznego węża w kieszeni. Jedna z figur, zwana „Tour des livres", polega na zamianie książek handlowych. Lżejsi tancerze kończą przeważnie w sposób opłakany, ciężsi natomiast umieją się zawsze w porę wykręcić i kończą taniec na wolnej stopie.

Obecnie możemy przejść do ściśle z poprzednią grupą związanych tańców kryminalnych, którym nadamy wspólną nazwę „Kroki sądowe".

Ponieważ przypuszczam, że ogólne zasady tych tańców są dobrze znane, przytoczę jedynie dwie nowe figury: 1) „accepta rimessa e tratta prolongata" (trwa bardzo długo bez widocznych rezultatów) i 2) „Twenty Five-Step" (tancerz stara się najwpierw o względy wielu innych, a gdy je pozyska, procentuje 25 procent i śmieje się w kułak). Natomiast modna do niedawna figura „Pas de pasek", połączona z wężem łańcuszkowym, wyszła już zupełnie z mody z powodu braku odpowiedniej konjunktury

Życie publiczne, urzędowe i państwowe posiada również nowe kroki, posunięcia i figury. „Fiskus camel-walk" za okienkami biur skarbowych i podatkowych, tudzież polonez rekursowy — przed temi okienkami.

A w jaki sposób rząd i urzędy przyczyniają się do ożywienia zmysłu tanecznego? Już od miesięcy jesteśmy świadkami drożyźnianej polki-galopki i złotego marsza pogrzebowego. Jednak szczyt szału karnawałowego osiągnięty będzie dopiero w końcowej figurze sanacyjnego kotyljona, w którym wszystkim tancerzom przypina się gwiazdy i ordery a które tańczy się nadzwyczaj prosto: dwa kroki naprzód i trzy wstecz.

(Według projektu Ludwika Hirschfelda ułożył

Eau.

Wiadomości bieżące.

STYCZEŃ **13** WTOREK

Dziś: Weroniki i Glafiry
Jutro: Hilarego

—:—

Wschód słońca o g. 7.40
Zachód o g. 3.44
Wsch. księżyca o g. 4.52 r.
Zachód o g. 7.56 w.
Długość dnia 8.04
Przybyło dnia g. 0.20

Wojewoda Darowski przybył do Łodzi

i obejmuje dziś urzędowanie

Wczoraj pociągiem popołudniowym z Warszawy przybył do Łodzi nowomianowany wojewoda łódzki Ludwik Darowski.

Na dworcu oczekiwali p. wojewodę wice wojewoda Łyszkowski, wojewódzki komendant policji inspektor Wróblewski, komdt .policji łódzkiej inspektor Roszkowski, komisarz rządu Iżycki nadkomisarz Izydorczyk wice prezydenci Wojewódzki i Groszkowski, oraz naczelnicy wydziału urzędu wojewódzkiego, oraz okręgowy inspektor pracy Wojtkiewicz.

Po nadejściu pociągu p. wojewoda przywitał się z oczekującymi go przedstawicielami władz miejscowych. poczem wszyscy samochodami odjechali do miasta.

W dniu dzisiejszym p. wojewoda Darowski obejmuje urzędowanie. b

WYJAŚNIENIE.

W związku z sobotnią wzmianką „Expressu" o samobójstwie p. S. R., dowiadujemy się, iż wiadomość ta jest nieprawdziwa.

P. S. R. cieszy się jak najlepszym zdrowiem i nigdy zamachu samobójczego nie popełniał.

O KAPLICĘ PRZEDPOGRZEBOWĄ NA CMENTARZU NA DOŁACH.

Wydział zdrowotności publicznej ze względów sanitarnych (chodzi o niepozostawianie zwłok w mieszkaniach gęsto zaludnionych, a przeważnie w jednoizbowych, do chwili pogrzebu) zwrócił się do kurji biskupiej z propozycją wybudowania kaplicy przedpogrzebowej na cmentarzu na Dołach.

Na skutek powyższej propozycji specjalna komisja składająca się z J. E. ks biskupa Tymienieckiego, ks. prałata radnego Kaczyńskiego, ławnika wydziału zdrowotności publicznej, Joela, ławnika wydziału gospodarczego Bednarczyka oraz arch. inż. Lisowskiego stwierdziła, iż najodpowiedniejszem miejscem pod budowę kaplicy przedpogrzebowej na cmentarzu na Dołach jest wzgórze w nowej części cmentarza od strony drogi, prowadzącej do Łodzi.

W celu zrealizowania powyższego projektu wydziału zdrowotności publicznej zwrócił się do wydziału budownictwa o opracowanie odpowiednich planów i kosztorysu.

—:o:—

Gdzie należy składać podania o ulgi wojskowe? Komisarjat rządu na m. Łódź podaje do wiadomości, iż w związku z wejściem w życie nowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23, 5. 1924 r. (Dz. U. nr. 61) wszelkie podaina o odroczenie i ulgi należy składać w komisarjacie rządu na m. Łódź, pokój nr. 5.

Dodatkowe komisje przeglądowe dla roczników od 1883 do 1903 włącznie odbywać się będą narazie w lokalu P. K. U. ul. Sienkiewicza nr. 3-5 dwa razy miesięcznie t. j. 2 i 16 każdego miesiąca o godz. 9 rano.

Jeśli 2 lub 16 wypadnie dzień świąteczny komisja odbędzie się dnia następnego. p

Kasa chorych zakupiła sanatorjum w Zakopanem. Według informacji uzyskanej z sekretarjatu kasy chorych — okręgowy związek kas chorych zakupił już w Zakopanem sanatorjum dla piersiowo chorych.

Umowę zakontraktował dr. Wejsberg.

Sanatorjum pomieści 40 chorych.

Dokąd zwozić szlakę? Magistrat m. Łodzi prosi o kierowanie wozów ze szlaką na szosę Zgierską i zsypywanie jej przy rowach ulicznych, poczynając od posesji Nr. 51 i 78 aż do granic miasta.

Najgorliwsze współczucie rodzinie Zylberbogen z powodu śmierci

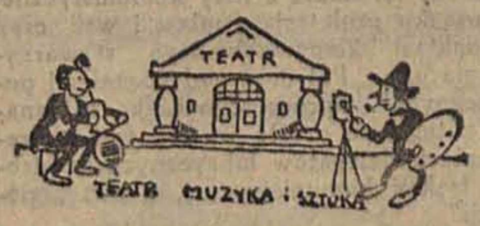
B. P.

Teofili Zylberbogen

wyrażają

Wolfostwo Alt

248



TEATR MIEJSKI.

Dziś wieczorem doskonała, pełna humoru komedja Picarda „Kiki" po cenach zniżónych dla zrzeszeń. W rolach głównych pp. Jarkowska, Halska, Tatarkiewicz i Krotke.

Jutro premjera potężnego arcydzieła „Idjota" T. Dostojewskiego. Genjalny rosyjski pisarz zamknął w „Idjocie" wstrząsające tragedje dusz ludzkich, łamiących się w walce z życiem. Akcja dramatu, z potęgującem się nieustannie napięciem robi niezwykłe wrażenie „Idjota" po triumfach na wszystkich scenach rosyjskich, zbiera obecnie laury na scenach zachodnio - europejskich i ściąga w Paryżu niezliczone tłumy widzów. Reżyserja sztukę p. Konstantynowicz. W rolach głównych pp. Starska, Wołoszynowska, Wybrański, Białoszczyński i Żeromski. Resztę obsady stanowią pp. Dunajewska, Łapińska, Bodowierowa, Święcińska, Wernisówna, Gurynowicz, Łabędzki, Przystański Szubert i Wroński.

TEATR MAŁY W CASINIE.

W przyszłym tygodniu przybywa do Łodzi na 3 gościnne występy cały zespół Teatru Małego w Warszawie pod dyrekcją Arnolda Szyffmana który wystąpi w ostatniej nowości teatralnej „Pan swego serca", Pawła Raynala.

Komedja ta grana jest w Warszawie z niesłabnącem powodzeniem od kilku tygodni, na co się składa mistrzowska i do szczegółów opanowana gra Marji Przybyłko - Potockiej, Jerzego Leszczyńskiego i Aleksandra Węgierki.

Przedstawienie to odbędzie się w dniach 19, 20 i 21 bm. w teatrze „Casino" o godz. 9 wieczorem.

Z CYRKU CINISELEGO.

Dziś, jutro, pojutrze i w czwartek jeszcze mamy sposobność nielada oglądać w Cyrku naszym przy ul. Konstantynowskiej 16 przedziwne dziwy i szlagiery programu Nr. 9. Trupę Bouhair, o której razy tyle na tem miejscu pisaliśmy, kapitana Groffa, żonglerów, i. t. d. itd. Ceny zniżkowe!

BAL MASKOWY NA RZECZ „KOCHANÓWKI"

Ukazały się w mieście oryginalne barwne afisze, wykonane przez chorych, wzywając publiczność do tłumnego przybycia na Wielki Bal Maskowy, mając się odbyć w sali Filharmonji dnia 17 stycznia na rzecz „Kochanówki", celem poparcia tak pożytecznej, o jednoczszenie tak nieodzownej dla społeczeństwa instytucji.

Bilety nabywać można codziennie w sklepie akc. tow. Ł. I. Borkowski, Piotrkowska 48 od godz. 10 — 13 i od 16 — 19, a w dzień balu w sali Filharmonji. —

Wybory władz związku kupców i przemysłowców

odbędą się pod znakiem sprzeczności interesów hurtowników i detalistów.

Wśród kupców łódzkich jest wielkie zainteresowanie zbliżającemi się wyborami do władz związku kupców i przemysłowców województwa łódzkiego.

Do wyborów tych szykują się specjalnie detaliści, którzy, jako organizatorzy związku czują się pokrzywdzeni z powodu opiekowania się związku jedynie hurtownikami i z powodu wykreślenia znacznej liczby mniejszych kupców z listy członków związku z powodu niewpłacenia przez nich składek członkowskich.

Kupcy i przemysłowcy nie mają czasu na czytanie książek

w miejskiej bibljotece publicznej.

W ciągu grudnia r. ub. miejska bibljoteka publiczna czynna była 21 dni. Ogólna frekwencja publiczności wynosiła 3,666 osób (2463 mężczyzn i 1203 kobiet). Średnio z bibljoteki korzystało 174 osób dziennie. Według zawodów osoby, korzystające z miejskiej bibljoteki publicznej dzieliły się na 1857 uczniów 464 studentów, 69 urzędników państwowych i komunalnych, 478 pracowników biurowych i handlowych, 383 na uczycieli, 55 zawodów wyzwolonych, 122 robotników i rzemieślników, 7 przemysłowców i kupców oraz 215 zawodów.

W okresie sprawozdawczym ogółem przeczytano 6747 książek. Według poczytności pierwsze miejsce zajmuje dział literatury — 2268 — następnie historja i geografja — 1033, nauki społeczne — 1011, dalej przyroda i matematyka — 871, filozofja — 615, nauki stosowane — 341, sztuki piękne —285 i t. d.

W sali pism przeczytano 723 czasopism, 135 pism z lat ubiegłych oraz 327 książek własnych.

Bardzo nieznaczny spadek frekwencji w porównaniu z miesiącem listopadem — (o 86 osób) przypisać należy znacznej ilości świąt w grudniu oraz świątecznym wyjazdom korzystającej z bibljoteki młodzieży.

—:o:—

Co można nabyć w magistracie.

Oprócz tanich lokali i artykuły żywnościowe.

Z niem 12 bm. w wydziale handlowym magistratu obowiązują następujące ceny:

Cukier—kostka wor. 97.50 kg. zł. 1.22 cukier kryształ kg. zł. 1.05, herbata luzem kg. zł. 12. kawa palona „Santoa" kg. zł. 5.60, kakao luzem Bensdorfa kg. zł. 1.75, mąka pszenna ameryk. „Patent - Nilson" kg. zł. —.58, kasza tatarczana palona cała kg. zł. —.60, kasza orkiszowa kg. zł. —.46, kasza pęczak kg. zł. —.46, fasola biała kg. zł. —.52, fasola kolorowa kg. zł. —.37, groch „Wiktorja" kg. zł. — 56, szmalec ameryk. kg. zł. 2.30, śledzie szkockie „Full" pół zł. 110.—, śledzie szkockie „Mattfull" pół zł. 105.—, śledzie szkockie „Matties" pół zł. 100.—, Węgiel gruby kostka 100 kg. zł. 3.70, węgiel orzech I 100 kg. zł.3.60, węgiel orzech II 100 kg. zł. 3.40, drzewo nierąbane 100 kg. zł. 4.—, drzewo rąbane 100 kg. 4.50.

„Bocian" chciał wyfrunąć zagranicę

został jednak aresztowany.

Przed paru tygodniami podaliśmy wiadomość o praktykach cadyka - cudotwórcy Berbera, zam. przy ul. Nowo-Cegielnianej 48, który przez kilka lat uprawiał dziwny proceder lekarski i uzdrawiał bezdzietne mężatki.

Sprawa wyszła na jaw dzięki rewelacjom oszukiwanych i wyzyskiwanych ofiar cadyka.

Rabinat zainteresował się oszustem lecz na liczne wezwanie Berber nie stawiał się przed rabinatem.

Gdy sprawa zaczęła być zbyt już głośną i opinja publiczna potępiła praktyki rzekomego cudotwórcy, Berber udawał stale chorego, czując się jednak niewyraźnie na gruncie łódzkim przebrał się zgolił brodę i chciał opuścić niewdzięczną krainę.

Stało się to wskutek zainteresowania się sprawą cadyka naszych władz.

Cadyk - cudotwórca zatrzymany został na granicy polsko - niemieckiej.

Jak się dowiadujemy w związku z tą sprawą niektórzy poszkodowani zostali wezwani przez władze śledcze, celem złożenia zeznań.

Sprawa budzi niezwykłe zainteresowanie i to nietylko wśród sfer ortodoksyjnych, epilogu jej oczekują wszyscy z wielką ciekawością. p.

P. P. S. o sejmie i samorządzie.

W niedzielę odbyły się w kinie „Flora" i w fabryce Leonarda dwa wielkie wiece polityczne, zwołane przez PPS. na których przemawiali p. Kopciński pp. Rapalski, Kłuszyńska, inż. Holcgreber, Zięba i inni.

Senator Kopciński zobrazował ogólną sytuację w sejmie, walkę między stronnictwami na tle ordynacji wyborczej, przyczem zaznaczył, że z powodu braku stałej większości w sejmie najtrudniejsze problemy nie mogą być rozwiązane. Przeciwko zmianie ordynacji wyborczej PPS. wystąpi z całą stanowczością i do akcji tej jest przygotowana. Mówca wskazywał, że walka z reakcją jest trudna, gdyż posiada ona sojusznika, jakim jest kler, który zawładnął szkołami, aczkolwiek nie są one wyznaniowe.

Inni mówcy poruszyli sprawę stosunków w przemyśle włókienniczym i wskazywali, że przemysłowcy starają się zarobić na decyzji komisji arbitrażowej i podwyższyli znacznie ceny swych wyrobów.

Rząd nie stara się przeciwdziałać zakusom przemysłowców, wobec czego klasa robotnicza w Łodzi znajduje się w stanie nader opłakanym.

Radni Słoniewski i Andrzejak krytykowali działalność obecnego magistratu i wskazywali, że działa on wybitnie na szkodę ludności miejskiej, często jasnym dowodem była sprawa zaprzepaszczenia elektrowni łódzkiej, jak również i sprawa kanalizacji, które poprzedni magistrat pchnął na dobre tory.

Mówcy wskazywali, że obecna rada miejska w dalszym ciągu ma jedynie własne dobro na celu i że dalsza gospodarka coraz bardziej zaprzepaszczać będzie interesy miasta.

W obronie magistratu chciał przemawiać ławnik Bednarczyk, lecz urządzono mu obstrukcję godzinną i dopiero po przemówieniu inż. Holcbergera zebrani uspokoili się. b

PRZESILENIE W PIOTRKOWIE.

Donoszą nam z Piotrkowa:

Sprawa amerykańskiej pożyczki na kanalizację m. Piotrkowa wywołała burzę w mieście z powodu zbyt uciążliwych warunków. Kółko rolnicze dla wyrażenia protestu swego postanowiło odwołać swych czterech radnych z rady miejskiej; pp. Olszewskiego, Sabaczyńskiego, Gulczyńskiego i Sikorskiego. —

Wielki proces komunistyczny w Łodzi.

Na ławie oskarżonych zasiadło szesnaście osób pod zarzutet należenia do K. P. R. P.

(as) Wczoraj o godzinie 10 rano sąd okręgowy pod przewodnictwem wiceprezesa sądu okręgowego B. Witkowskiego przystąpił do rozpatrywania znanej sprawy 16-ki, oskarżonych o należenie do K. P. R. P. oraz o niepubliczne rozpowszechnianie doktryn, zmierzających do obalenia istniejącego w Polsce ustroju społecznego.

Oskarżał prok. dr. Markowski.

OGÓLNE WRAŻENIA.

Już od wczesnego ranka przed gmachem sądowym zgromadziły się rzesze znajomych i krewnych oskarżonych oraz żądnych sensacji.

Wkrótce sala sądowa zapełniła się po brzegi.

W pierwszych rzędach zasiedli uczniowie szkoły policyjnej dla zaznajomienia się z metodami śledztwa i techniką przewodu sądowego w sprawach komunistycznych.

Przy stole obrończym zasiedli adw. Duracz, Homgwill i Paschalski z Warszawy oraz adw. Dickstein.

Na sali byli również obecni przedstawiciele prokuratury i palestry.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, sąd przystąpił do badania oskarżonych.

Kolejno na salę sądową wprowadzają pod eskortą policyjną oskarżonych.

Większość z nich to inteligenci i półinteligenci znani z akcji wyborczej do rady miejskiej na rzecz listy związku proletarjatu miast i wsi.

Wielu z nich już poraz drugi zasiada na ławie oskarżonych pod zarzutem należenia do K. P. R. P.

Żaden z oskarżonych z wyjątkiem Majewskiego nie przyznaje się do winy, tłomacząc obecność swoją na konspiracyjnem zebraniu bądź zbiegiem okoliczności, bądź nieświadomością o celu i charakterze zebrania.

AKT OSKARŻENIA.

W grudniu 1923 r. kierownik defenzywy przy urzędie wojewódzkim w Łodzi otrzymał poufną wiadomość, że członkowie komunistycznej partji robotniczej polski, a mianowiecie „Dzielnicy Staromiejskiej", podległej łódzkiemu okręgowemu komitetowi K. P. R. P., mają w dn. 21 grudnia 1923 r. urządzić konspiracyjne zebranie. W drodze wywiadów ustalono zarówno adres mieszkania, gdzie się zebranie miało odbyć, jak i częściowy rysopisy i partyjne pseudonimy osób, które miały wziąć udział w zebraniu. Po uzyskaniu powyższych danych funkcjonarjusze miejscowej defenzywy rozłoczyli w dniu 21 grudnia 1923 r. dozór nad wskazanym mieszkaniem, a gdy się okazało, że do tego mieszkania weszło kolejno kilkanaście osób, a wśród nich osoby znane z opisu konfidentów — policja nieoczekiwanie wkroczyła do wspomnianego mieszkania Zygmunta Kucnera, przy ul. Oficerskiej Nr. 13.

W chwili, gdy st. przod. policji Dziwiński otworzył drzwi i krzyknął „wstać! Ręce do góry!" — rozległ się huk wystrzału, z ręki zaś Diziwijskiego polała się krew. Dokonane w następstwie sądowo-lekarskie oględziny ręki st. przod. Dziwińskiego ustaliły, że Dziwiński otrzymał w rękę ranę postrzałową z krótkiej broni palnej z odległości kilku kroków. Z powodu powstałego zamieszania, a także wobec obecności w małym pokoiku kilkunastu osób w toku śledztwa nie można było ustalić, kto z pośród obecnych był sprawcą strzału. Niezwłocznie po powyższem zajściu przystąpiono do legitymowania osób, które znajdowały się w spomnianem jednopokojowem mieszkaniu Kucnera, przyczem się okazało, że ogółem w wymienionym mieszkaniu znajdowało się w chwili wkroczenia policji siedmnaście osób, a mianowicie: Majewski Aleksander, Marciniak Władysław, Krasiński Stanisław, Borczyk Kazimierz, Grinberg Cecylja, Granas Romana, Sobczak Wacław, Linke Artur-Adolf Wróblewski Stanisław, Bich Gustaw, Rychter Stanisław Florjan, Klajn Nachman, Baczyński Pinkus, Grabowski Kazimierz, Grabowska Genowefa, Kucner Zygmunt i Kucnerowa Józefa. Nadto w czasie prowadzenia rewizji przybył jeszcze Łuczak Czesław.

Z pośród wymienionych osób prawie wszyscy byli już uprzednio znani miejscowej defezywie, jako czynni działacze komunistycznej partji robotniczej Polski na terenie m. Łodzi.

A więc Majewski Aleksander false Sosnowski Aleksander znany jest, jako płatny funkcjonarjusz centralnego komitetu K.P.R.P., organizator i kierownik dzielnicy „Staromiejskiej", występujący pod pseudonimem partyjnym „Pużak". Na zebraniu konspiracyjnem w dniu 2 grudnia 23 r. Majewski przewodniczył. Poprzednią działalność Majewskiego charakteryzują fakty, że był on członkiem komunistycznej konferencji w Starachowicach, kandydował na posła do sejmu z komunistycznej listy nr. 5 „Związku proletarjatu miast i wsi" i uprawiał agitację antypańswową, za co został postawiony w stan oskarżenia: a) przez sędziego śledczego na powiat Iłżecki decyzją z dnia 28 stycznia 23 r. z art. 125 cz. I, II i III k. k., b) przez sędziego śledczego 1 rew. m. Radomia decyzją z dnia 5 października 22 r. — z art. 126 k. k. i c) przez sędziego śledczego zapasowego sądu okręgowego w Radomiu decyzją z dnia 10 listopada 23 r. — z art. 51, 132 i 129 k. k.

Marciniak Władysław, znany działacz komunistyczny, występujący pod pseudonimem „Wulkan", był oddawna notowany w kartotece inwigilacyjnej tut. defenzywy ostatnio Marciniak był przedstawicielem komunistycznego koła „Jan" i w tym charakterze brał udział w wspomnianej konferencji dzielnicowej w dniu 21 grudnia 23 r.

Dorczyk Kazimierz, oddawna znany był tutejszej defenzywie, jako działacz antypańśtwowy. Borczyk był już raz skazany z art. 136 k. k. przez sąd apelacyjny w Warszawie wyrokiem z dnia 25 lipca 1922 r. na trzy lata twierdzy, z czego połowa została mu darowana na mocy amnestji. Po wyjściu z więzienia Borczyk nadal prowadził swą pracę wywrotową pod pseudonimem „Daniel", będąc przytem na utrzymaniu „Wydziału więziennego" K. P. R. P.

Grinberg Cecylja była już raz aresztowana za działalność antypańśtwową w sprawie „Związku młodzieży komunistycznej" przez sędziego śledczego bez rewiru S. O. w Łodzi, lecz została w tej sprawie zwolniona od kary i winy z mocy amnestji, jako nieletnia. Ostatnio Grinberżanka, występując pod pseudonimem partyjnym „Lida". była przedstawicielką „Wydziału kobiecego", a nadto była delegowaną przez „Łódzki okręgowy komitet K. P. R. P." do pomocy osk. Majewskiemu przy reorganizowaniu „Dzielnicy Staromiejskiej".

Granasówna Romana znana w partji komunistycznej pod pseudonimem „Julja" była już raz aresztowana za czynny udział w pochodzie 1-go maja 1922 r., lecz wówczas z braku dostatecznych dowodów została zwolniona. Ostatnio Granasówna pracowała, jako delegowana przez okręg. komitet K.P.R.P. w Łodzi pomocnica osk. Majewskiego nad reorganizacją „Dzielnicy Staromiejskiej", a zwłaszcza „Koła mówców" tej dzielnicy.

Sobczak Wacław jest notowany już od 1920 r., jako członek K.P.R.P. i kolporter komunistycznej literatury· ostatnio Sobczak występował pod pseudonimem „Brunet" i spełniał funkcje „technika" t. j. kolportera dzielnicy Staromiejskiej.

Łuczak Czesław, występujący pod pseudonimem „Kolos" był ostatnio skarbnikiem komitetu „Dzielnicy Staromiejskiej".

Bich Gustaw był notowany w miejscowe defenzywie, jako kolporter literatury komunistycznej już od 1922 r., nadto na konferencji w dniu 21 grudnia 23 roku, występować miał jako przedstawiciel „Koła niemieckiego" K.P.R.P. w Łodzi.

Rychter Stanisław-Florjan notowany był w tutejszej defenzywie, jako działacz komunistyczny, występujący pod pseudonimem „Djabeł"; terenem agitacyjnej i wywrotowej działalności Rychtera były klasowe związki zawodowe w Łodzi. — W zebraniu z dnia 21 grudnia 23 r. Rychter uczestniczył, jako przedstawiciel koła „Jan".

Klajn Nachman był znany defenzywie jako agitator antypańśtwowy w żydowskich związkach zawodowych oraz jako przewodniczący komunistycznego „koła" żydowskiego „Imienia Radka" w Łodzi.

Baczyński Pinkus znany był uprzednio defenzywie z rysopisu i fotografji, uzyskanej w drodze konfidencjonalnej, jako przewodniczący koła „Transportowców" K. P. R. P. w Łodzi.

Linke Artur-Adolf występujący w partji komunistycznej pod pseudonimem „Harry" i „Alik" był już 1921 r. znany defenzywie jako członek komunistycznej partji robotniczej Polski i członek miejscowego „Wydziału więziennego" tejże partji; Linke był nadto kandydatem na radnego m. Łodzi z listy komunistycznej „Związku proletarjatu miast i wsi" oraz członkiem skomunizowanego stowarzyszenia p. n. „Patronat nad więźniami politycznymi". Oprócz tego Linke był znany z tego, że często występował na zebraniach delegatów fabrycznych ze strony frakcji komunistycznej, t. zw. „opozycji".

Wróblewski Władysław był w 1922 r. aresztowany za wywrotową działalność; ostatnio był Wróblewski przedstawicielem „Koła im. Dzierżyńskiego" K.P.R.P. w Łodzi, gdzie działał pod pseudonimem „Leonard".

Wreszcie właściciel lokalu przy ul. Oficerskiej 15 Kucner Zygmunt i jego sublokator Grabowski Kazimierz znani byli defenzywie z rysopisów i oświadczeń konfidentów, którzy wskazali zarazem pseudonimy partyjne Kucnera — „Kucharz" i „Murarz".

Z pośród więc zebranych 18 osób, jedynie Józefa Kucnerowa, żona osk. Zygmunta Kucnera, Krasiński Stanisław i Genowefa Grabowska, żona osk. Kazimierza Grabowskiego nie byli uprzednio znani i notowani w miejscowej defenzywie, jako członkowie komunistycznej partji robotniczej Polski.

Powyższe dane, uprzednio posiadane przez defenzywę zostały w toku śledztwa stwierdzone zarówno wyjaśnieniami niektórych oskarżonych i zeznaniami świadków, jak i przez znalezione u oskarżonych dowody rzeczowe.

A mianowicie osk. Władysław Marciniak przy badaniu w toku dochodzeń policyjnych, potwierdzonych następnie przezeń przy badaniu go przez sędziego śledczego w trybie art. 250 u. p. k. wskazał na osk. Sobczaka, Baczyńskiego, Borczyka, Łuczaka i Majewskiego, na znanych tu członków K. P. R. P. i swych współpracowników w dzielnicy „Staromiejskiej" w Łodzi, a nadto wymienił ich funkcje i pseudonimy, zgodnie z wyżej przytoczonymi danemi defenzywy. Aczkolwiek przy badaniu przez sędziego śledczego w trybie art. 403 u. p. k. osk. Marciniak odwołał swe zeznania, jako rzekomo wyłudzone, to jednak przy okazaniu mu fotografji współoskarżonych w tej sprawie — Marciniak bez omyłki wskazał te same pseudonimy, jakiej podał w toku dochodzej. Również i współoskarżony Krasiński wskazał na osk. Majewskiego, jako na znanego mu pod pseudonimem „Pużak" towarzysza partyjnego, przyjezdnego z Warszawy.

Przeprowadzona bezpośrednie po zatrzymaniu oskarżonych rewizja mieszkania Kucnera, w którem się odbyła wspomniana konferencja wydała rezultaty pozytywne, znaleziono bowiem na stole i na podłodze szereg kartek i notesików z notatkami, dotyczącemi organizacji „dzielnicy" i podziału pracy (prot. ogl. I. 5.) protokuł konspiracyjnego posiedzenia „Dzielnicy Staromiejskiej" z dn. 9 grudnia 23 r. oraz ze wskazaniem porządku dziennego, jak to: „I — sprawozdanie z kół, II — organ. kól fabr., III — spraw. więźniów, IV — delegatów. V — technika..." i t. d. (prot. ogl. I. 5); wykaz posiedzeń konspiracyjnych kół komunistycznych „Marksa", „Radka" i „Dzierżyńskiego" i in. wraz z wykazem pseudonimów partyjnych (prot. ogl. I.5).

Ponadto znaleziono u osk. Majewskiego szereg notatek partyjnych, jak to. wykazy stanu liczebnego „kół", pseudonimy członków, sprawozdania z odbytych konspiracyjnych posiedzeń, wykaz działalności instruktorów partyjnych, wreszcie broszury o treści antypańśtwowej jak np. „Uchwały II zjazdu K.P.R.P." „Uchwały 3-ej sesji rady naczelnej", „Czerwonej międzynarodówki zawodowej" i t. p. Poza temi dowodami rzeczowemi, stwierdzającymi, iż Majewski zajmował kierownicze stanowisko w dzielnicy „Staromiejskiej" K. P. R. P. znaleziono przy nim dowód osobisty, wydany na imię Aleksandra Sosnowskiego przez starostwo garwolińskie za nr. 25537 serji A. L. 154 z pieczątka, stwierdzającą, że Sosnowski meldowany był w Warszawie przy ul. Nowolipki nr. 49. Z protokułu atoli oględzin książki meldunkowej domu pod wspomnianym adresem oraz z pisma starosty garwolińskiego z dnia 6-go marca 1924 r. wynika, że ani starostwo nie wystawiało wspomnianego dowodu osobistego, ani też Sosnowski nie był nigdy meldowany w Warszawie w domu przy ul. Nowolipki 49 (prot. ogl. I.5).

Notatki i drugi komunistyczne ujawniono również i u innych oskarżonych, a mianowicie:

u osk. Marciniaka Władysława—projekt wykazu składek partyjnych, okólnik okręg. komitetu K.P.R.P., dotyczący sprawozdań partyjnych oraz kolportażu literatury komunistycznej, wreszcie szereg odezw i czasopim komunistycznych, jak np. „Głos komunistyczny", „Za naszą i waszą wolność" wydawnictwa K. P. R.P. i t. p. (prot. ogl. III);

u osk. Stanisława Krasińskiego — okólniki partyjne w sprawie bezrobocia, wykaz liczbowy członków K. P. R. P. i innych partji politycznych w fabrykach: Zylberblata, Sztylta, Fabrykanta i Nippego, wreszcie druki komunistyczne, jak „Głos komunistyczny", „Abecadło komunistyczne", „Do wspólnej walki robotnicy i chłopi" i t.p. (prot. ogl. IV);

u osk. Granasówny Romany — zezwolenie i nakaz stawienia się do więzienia na widzenie z aresztantką Różą Orbach, osadzoną za działalność wywrotową (prot. ogl. I—II);

u osk. Borczyka Kazimierza — skórt artykułu p. t. „Istota wyzysku" i „Pieśń więzienną Zagłębiaków" (prot. ogl. V.);

u osk. Grinberżanki Cecylji — rękopis artykułu o walce z faszyzmem i o tworzeniu „komitetów fabrycznych" oraz dwa egzemplarze czasopisma „Głos komunistyczny" (prot. ogl. VI);

u osk. Klajna Nachmana — spisane w języku żydowskim uchwały o zorganizowaniu się konspiracyjnego koła „Radek" oraz notatki o konieczności organizowania zebrań konspiracyjnych pod kierunkiem delegowanych ku temu przez „dzielnice" referentów, wreszcie szereg druków o treści antypańśtwowej, jak np. 3 egzemplarze broszury p. t. „Uchwały II zjazdu K.P.R.P.", „Głos komunistyczny" i t. p. (prot. ogl. XV);

u osk. Sobczaka — druki o treści antypańśtwowej p. t. „Kultura robotnicza" i „Pług" (prot. ogl. VIII);

u osk. Artura-Adolfa Linkego — notatki, dotyczące jego działalności wywrotowej na terenie związków zawodowych w Łodzi (prot. ogl. IX);

Wreszcie rewolwer magazynowy kalibru 7.65 mm., 12 naboi oraz 1 gilzę wystrzeloną tegoż kalibru, stanowiącą własność Zygmunta Kucnera.

u osk. Gustawa Bicha rewizja wprawdzie nic kompromitującego nie ujawniła, natomiast żona osk. Blicha — Emilja, zeznała wobec sędziego śledczego oraz uprzednio, wobec przod. p. p. Garusa i st. post. p. p. Kopecia, że dnia 22 grudnia 23 r. spaliła paczkę odezw, jaką mąż jej przechowywał pod szafą.

Z oskarżonych przyznali się do winy Majewski Aleksander, Krasiński Stanisław i Marciniak, pozostali zaś oskarżeni do winy się nie przyznali. znali.

Osk. Wróblewski Stanisław tłumaczy swą obecność na zebraniu w dniu 21-ym grudnia 23 r. tem, że zaszedł do swego znajomego Dobierzewskiego, . ieszkającego w tymże domu przy ul. Oficerskiej nr. 15, aby się dowiedzieć, czy Dobierzewski niema dla niego pracy. Dobierzewski natomiast kategorycznie twierdzi, że w krytycznym dniu był od południa do nocy w domu, że Wróblewski dnia tego do niego nie zachodził i że go wogóle nic z Wróblewskim nie łączy.

Łuczak Czesław podaje jako przyczynę swego przybycia do domu przy ul. Oficerskiej nr. 15 to, że miał zainkasować od stolarza Jaworskiego czy też Jarocińskiego, zamieszkałego przy ul. Oficerskiej 11, pieniądze dla kasy chorych i że wskutek nieznajomości terenu, czy też pomyłkę wszedł do innego domu. Śledztwo atoli ustaliło, że przy ul. Oficerskiej wogóle żaden stolarz o podobnym nazwisku nie mieszkał, że wreszcie Łuczak zamieszkiwał przez dłuższy czas przy ul. Oficerskiej, posiadającej zaledwie kilka domów i przeto był dokładnie obznajmiony z okolicą.

Wreszcie pozostali oskarżeni tłumaczą swą obecność na konspiracyjnem zebraniu ogólnikowo, bądź że nie znali charakteru zebrania, bądź, że weszli z ciekawości, czy za namową nieznajomych.

Na podstawie powyższych danych urząd prokuratorski przy sądzie okręgowym w Łodzi oskarża obwinionych o to:

1) że w okresie do 21 grudnia 1923 r. należeli do stowarzyszenia p. n. „Komunistyczna partja robotnicza Polski" z wiedzą, że stowarzyszenie to obrało sobie jako cel działalności obalenie istniejącego w Polsce ustroju społecznego oraz

2) że w tym okresie w Łodzi rozpowszechniali niepublicznie doktryny, podburzające do obalenia istniejącego w Polsce ustroju społecznego, a Majewskiego nadto o to, że w czasie do 21 grudnia 1923 r. używał dowód osobisty na imię Aleksandra Sosnowskiego, wiedząc o tem, że powyższy dowód osobisty został podrobiony.

Po przesłuchaniu oskarżonych i części świadków, rozprawę przerwano do dziś, godz. 10 rano.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszym uprzejmie prosimy o łaskawe umieszczenie w poczytnem piśmie Jego następujących słów kilku.

W „Głosie Polskim" z dnia 11 bm. ukazał się artykuł p. Z. F. pod tytułem: „Wszystkie zawody i klasy są zrzeszone...", w którym omawiana jest działalność Związku naszego.

Stwierdzamy wobec tego, że autor powyższego artykułu informuje opinję publiczną w sposób zgoła niesumienny i wręcz tendencyjny.

Uważamy zrsztą tę całą enuncjację **za nieodpowiedzialny wybryk jednego z tych pracowników, którzy ze swej obecnej tragicznej sytuacji czerpią natchnienie dla zwalczania i podważania.. własnej organizacji.**

Jest to objaw, niestety, dobrze znany również w związkach robotniczych a wśród mało uświadomionej społecznie inteligencji pracującej szczególnie rozpowszechniony, gdyż w ten sposób wyładowuje się energję w kierunku dla siebie najmniej niebezpiecznym.

Nadmieniamy jednak, że na anonimowe napaści w prasie, przyczyny których nie są dla nas bynajmniej tajemnicą, odpowiadać nie będziemy.

Wierzymy że zdrowy instynkt masy pracowniczej nie da się zmylić różnym bohaterom „odwrotu społecznego", w którym, niestety znajduje się obecnie cała klasa pracująca.

Jest to walka dezerterów i destrukcjonistów przeciwko organizacjom, które nie są w stanie udzielać tej pomocy, jaką by nieść należało.

Dziękując S. Panu Redaktorowi za umieszczenie powyższego, kreślimy się z głębokim poważaniem

Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i Biurowych m. Łodzi.

SPRAWY ROBOTNICZE.

NOWY KONFLIKT W FABRYCE SZLOSSEROWSKIEJ.

W myśl przepisów ustawy o pracy w handlu i przemyśle w zakładach Szlosserowskich w Ozorkowie zredukowano całą trzecią zmianę, wskutek czego wiele robotników pozostało bez pracy.

Przeciwko temu zaprotestowali robotnicy, domagając się utrzymania tej zmiany, a jedynie przesunięcia małoletnich i kobiet na zmianę dzienną.

Ponieważ firma na propozycję tę nie zgodziła się, wynikł ostry zatarg z robotnikami.

W celu zlikwidowania zatargu wyjeżdża dziś do Ozorkowa okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz, który zainicjuje wspólną konferencję i będzie się starał aby wobec niemożności kontynuowania pracy w nocy, zatrudnić pozbawionych pra— pracowników w nowowybudowanej przez firmę cienkiej przędzalni.

FABRYKA HEINZLA WYMÓWIŁA PRACĘ.

W związku z zatargiem w firmie J. Heinzla, wynikłym skutkiem nieprzyznania w pełnej wysokości żądanych podwyżek zarobków, będących w spomnianej firmie znaczne niższemi od ustalonych cennikiem, — firma wymówiła robotnikom swym pracę na czas nie ograniczony.

Przyznanie podwyżki w wysokości 30 procent, zaproponowane przez administrację nie daje pełni zarobków, uzyskiwanych w innych fabrykach, tem bardziej, iż równocześnie firma cofa gratyfikacje dotychczas wypłacane.

Interwencja inspektora pracy, który przyznał słuszność żądaniom robotników nie wpłynęła na zmianę stanowiska zarządu firmy.

Przedstawiciele związków robotniczych domagają się w razie wypełnienia groźby zamknięcia fabryki — wywieszenia wypowiedzenia na murach fabrycznych i zaznaczenia, iż wymówie nie nastąpiło z powodów od robotników niezależnych, celem umożliwienia otrzymywania zapomóg. p.

ZATARG W WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE.

W dniu wczorajszym wrócił do Łodzi z Anglji dyrektor Widzewskiej Manufaktury p. Pestkowski, który zawiadomił o tem okręgowego inspektora pracy p. Wojtkiewicza.

W dniu dzisiejszym odbędzie się narada między robotnikami firmy, a administracją w sprawie zatargu na tle urlopów i o wynikach zawiadomiony zostanie inspektorat.

Niezależnie do tego jeszcze w bieżącym tygodniu p. Wojtkiewicz zamierza zwołać wspólną konferencję przedstawicieli firmy i związków zawodowych, by nie dopuścić do strejku, i ewentualnego zamknięcia fabryki.

O PŁACE DOZORCÓW DOMOWYCH

W dniu wczorajszym w lokalu inspektoratu pracy odbyło się posiedzenie komisji polubownych, mające na celu likwidowanie zatargu między przedstawicielami nieruchomości, a dozorcami, którzy zażądali podwyżki 75 proc.

W toku dyskusji właściciele nieruchomości odrzucili całkowicie żądanie podwyżki, a jedynie byli skłonni przedłużyć dotychczasową umowę na pewien czas.

Widząc, że do porozumienia nie dojdzie, inspektor pracy Wojtkiewicz zaproponował by właściciele nieruchomości podnieśli płace dozorców o 10 procent, jednak przedstawiciele dozorców nie zgodzili się na to.

Ponieważ do porozumienia nie doszło, okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz postanowił zwrócić się do ministerstwa pracy w sprawie powołania komisji rozjemczej.

ZWALCZANIE LICHWY.

Przy trzeciej brygadzie urzędu śledczego utworzony został oddział walki z lichwą, który pracuje w ścisłem kontakcie z kierownikiem tegoż oddziału przy komisarjacie rządu dr. Grabowskim i do dnia dzisiejszego przeprowadził 152 sprawy o lichwę.

W miesiącu grudniu oddział walki z lichwą przy komisarjacie rządu wytoczył 199 spraw karnych za przekroczenie ustawy o zwalczeniu lichwy z tego 36 przekazano sądom, a resztę rozpatrzono w trybie administracyjnem.

Ogółem wymierzono kary na sumę 6,670 złotych, przyczem odwołań do województwa wniesiono 23, lecz orzeczenia pierwszej instancji zostały zatwierdzone.

ODSETKI PRZY ODRACZANIU PODATKÓW.

Władze skarbowe wyjaśniły, że w wypadkach odroczenia podatku z reguły pobiera się odsetki za odroczenie w wysokości 1 proc. miesięcznie.

W wypadkach chwilowego wstrzymywania kroków egzekucyjnych są pobierane w dalszym ciągu kary zo zwłokę w wysokości 4 procent miesięcznie, a to z tego powodu, że wstrzymanie egzekucji nie jest równoznaczne z odroczeniem podatku.

Gałęzie na opał. Magistrat posiada w większej ilości gałęzie, nadające się na opał. Reflektanci zechcą się zgłaszać do biura przy ul. Pomorskiej 16. składając odpowiednia ofertę.

NOWY ZARZĄD STOW. FABRYKANTÓW POŃCZOSZNICZYCH.

Na odbytem w dniu 6 bm. zebraniu „Stow. fabrykantów wyrobów pończoszniczych m. Łodzi i okolicy, Andrzeja 14 po zatwierdzeniu budżetu na rok 1925 wybrany został nowy zarząd w skład który wchodzą p. J. Kohan prezes, A. Rozenfeld i M. Zajdenwurm wiceprezesi, J. Pfeffer skarbnik, A. Grzebanogóra sekretarz zarządu, pp. M. Zajdenfeld, D. Grynberg, H. Profesorski i B. Grynoch jako członkowie zarządu.

Kronika policyjna.

NAJAZD NA WESELE.

Policja sprowadziła do komisarjatu Michała Staniszewskiego, Wawrzynca Rene i Feliksa Struszewskiego, Kielma 41, którzy przy pomocy kilku jeszcze przyjaciół wtargnęli do mieszkania Stanisława Milskiego, Kielma 25 podczas wesela i uzbrojeni w butelki i kamienie pobili ucztujących.

Jeden z napastników podczas walki a mianowicie Feliks Staniszewski został raniony w głowę, wobec czego wezwano do niego pogotowie.

SIGNUM TEMPORIS.

Bezrobotny Marcin Sobczak przechodząc ul. Zgierską, upadł z wycięczenia.

Chorego przeniesiono do komisarjatu policji, gdzie wezwany lekarz pogotowia udzielił mu pierwszej pomocy.

Ilustracja muzyczna do filmu „Nibelungi" w kino-teatrze „Luna".

Dla spotęgowania wrażenia, jakie sprawia film „Nibelungi", mający być wyświetlany w kino-teatrze „Luna" od czwartku dn. 15 b. m., dyrekcja teatru dla nadania ilustracji muzycznej nieskazitelnego wyrazu artystycznego, jaki się ujawnia w treści i realizacji filmu, nie szczędząc kosztów, powiększyła swą stałą orkiestrę i zaangażowała dyrektora Teodora Rydera, aby, opierając się na cyklu Wagnera „Pierścień Nibelungów" zastosował do obrazu wyjątki z tego cyklu i dyrygował wykonaniem ilustracji. Próby w toku.

BILON PAPIEROWY WAŻNY TYLKO DO KOŃCA STYCZNIA.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Zgodnie z rozporządzeniem prezydenta Rzplitej papierowe bilety zdawkowe poniżej 1 złotego t. j. 1, 2, 5, 10, 20 i 50-cio groszowe będą wymieniane przez centralną kasę państwową, kasy skarbowe oraz oddziały Banku Polskiego do dnia 31 stycznia r. b.

Po tym terminie bilety zdawkowee powyżej wyminionej wartości do wymiany przyjmowane nie będą.



W Stanach Zjedn. istnieje jeszcze do dnia dzisiejszego paląca kwestja indjan czerwonoskórych, którzy, osiedleni na specjalnym zarezerwowanym dla nich terytorjum, często niepokoją okoliczne stany. Obecnie czerwonoskórzy obrali sobie nowego wodza Tash-ke-kesz (czyli Silny Wiatr), który udał się do waszyngtonu, celem przedstawienia prezydentowi Coolidge'owi żądań swego narodu.

„REPUBLIKA" Łódź 13 stycznia 1925

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA" Łódź 13 stycznia 1925

Wall-street i premjer Grabski.

Jeśli mamy — jak to jest ogólnie przyjęte w Polsce — nie odróżniać racjonalnego i zbliżającego się do objektywności, krytycyzmu od pesymizmu, to stwierdzić można, iż cała psychologja narodu, właśnie w tym idzie kierunku. Oczywiście ograniczamy się jedynie do dziedziny gospodarczo - finansowej, nie tykając zagadnień sprowadzonych do platformy czysto politycznej.

Tendencja ta wyraźnie występowała na łamach prasy, która z okazji świąt i nowego roku starała się nie tylko reasumować wyniki dotychczasowej pracy, ale także zbilansować wartość zmian wywołanych w naszym organiźmie gospodarczym. Masie tej coraz bardziej konsolidującej się opinji krytycznej, przeciwstawia się indywidualność, bądź co bądź tak silna, jak premjer Grabski. Sekunduje mu w tem znakomita część biurokracji ministerjalnej oraz prowincjonalnej, jakoteż ten odłam społeczeństwa, którego niepomyślny stan przemysłu, czy też kupiectwa napełnia radością, wskutek poniesionych przez te sfery szkód, czy też niepowodzeń. W każdym razie, obecny rozkład sił jest taki, iż znaczną większość stanowi opinja opozycyjna, podczas gdy znikomą mniejszość przedstawiają sfery, w których rękach pozostaje władza, jakoteż ten odłam społeczeństwa, który bez zastrzeżeń potakuje i pochwala obecną politykę gospodarczą oraz skarbowo - finansową rządu.

W tych warunkach jasnem jest, iż przy najbliższej sposobności wybuchnie zatarg z żywiołową siłą. Chwilą tą będzie niezawodnie termin wygaśnięcia udzielonych pełnomocnictw rządowi premjera Grabskiego. Czasokres zatem nie jest już zbyt odległy. O ile więc polityka rządu Grabskiego nadal pójdzie, w dotychczasowym kierunku, to nie ulega wątpliwości, iż na tygodnie liczyć musimy żywot rządu Grabskiego, sprawującego władzę w tak idealnych warunkach, jakie zostały mu stworzone dzięki udzieleniu dalekoidących pełnomocnictw.

Na tych łamach niejednokrotnie, a może piersi w Polsce zwracaliśmy uwagę a nawet biliśmy na alarm, gdy polityka rządu, pełna arbitralności i podporządkowująca racje gospodarcze i finansowe racjom skarbowym, godziła w podstawy przemysłu i handlu, pracy i rolnictwa. W okresie świątecznym w najogólniejszych zarysach naszkicowaliśmy obecną sytuację. I wtedy również mogliśmy stwierdzić, iż rozwijająca się coraz bardziej choroba, na którą cierpi nasz organizm gospodarczy, pochodzi z dwóch głównych ognisk:

1) drogiego i niewystarczającego kredytu,

2) zbyt wysokiego opodatkowania zaostrzonego zgubną nieoględnością i braku poczucia praworządności, ze strony niższych instancji władz skarbowych

Na tem podłożu doskonale rozwijać się mogą inne czynniki, godzące w podstawę naszej pomyślności gospodarczej. Tak więc, gdy usunięcie drugiej z kolei z pośród wymienionych przyczyn oraz jej następstw wtórnych, leży wyłącznie w rękach rządu, który będzie musiał działać pod naciskiem opinji parlamentu i prasy, tak sanacja kredytowa nastąpić może jedynie przy współdziałaniu finansów zagranicznych. Premjer Grabski odmiennie rzecz ujmował, to też pasywność rządu w tej dziedzinie przyniosła jak najbardziej niekorzystne rezultaty.

Wyszło to na szkodę całego społeczeństwa i poważnie zagraża bytowi rządu sanacyjnego. W rozmowach, prowadzonych w czasie świąt, na terenie towarzyskim z przedstawicielami rozmaitych klubów parlamentarnych można było stwierdzić zupełną jednomyślność, co do przyszłości rządu p Grabskiego. Albo pożyczka, albo dymisja — oto alternatywa, co do której zasadniczo wszyscy są zgodni. Po roku zatem, po doznaniu ciężkich zawodów i dotkliwych strat nasza teza, która powstała równocześnie ze rządem p. Grabskiego zaczyna przenikać do umysłowości polskich sfer politycznych. Trzeba było nieszczęsnego bezrobocia, wewnętrznej deprecjacji złotego, klęski drożyzny, aby to proste i nieskomplikowane założenie konieczności pożyczki zagranicznej zdobyło dobre prawo obywatelstwa.

Doszło do tego, iż los gabinetu p. Grabskiego, który bardzo lekceważył rolę kapitału zagranicznego, w przeprowadzeniu sanacji, i przecenił zasoby finansowe naszego rynku, zależy od Wall-street. Jak myślano tam o Polsce w lipcu, pisałem w swych korespondencjach z New-Yorku. Naprawdę trzebaby było gigantycznych wysiłków, by atmosfere nieprzychylności i nieufności zmienić w okresie, sześciomiesięcznym. Trudno jest więc być optymistą i obdarzać stuprocentową ufnością doniesienia półurzędowe, iż zabiegi o pożyczkę 50-ciu miljonów dolarów znajdują się na dobrej drodze do realizacji.

Rynek amerykański jest bardzo pojemny. Nie należy jednak zapominać, iż skoro, według obliczeń angielskich, suma kredytów europejskich w 11-tu miesiącach ub. r. wyniosła ogromną sumę miljarda stumiljonów dolarów, stawiane wymogi są obecnie wyższe, aniżeli były przed pół rokiem. Łatwiej bowiem jest obecnym dłużnikom otrzymać nowe kredyty, aniżeli nieznanym wejść na rynek.

Nie należy tu mieszać sprawy konwencji długów u rządu St. Zjednoczonych z pomyślnem kształtowaniem się konjunktur kredytowych dla Polski. Była to operacja z dziedziny skarbowej, gdyż wierzycielem naszym jest rząd St. Zjednoczonych; sfery finansowe nie brały w tem żadnego czynnego udziału. Pozatem wpływ rządu amerykańskiego na Wall-street jest tak minimalny. iż z faktu pomyślnego załatwienia konwencji nie można wyciągać zbyt daleko-idących wniosków. Dobre stosunki z Waszyngtonem nie identyfikują się z pojęciem dobrych stosunków, z Morganem, Kuhn - Soeb et Co, National City, Guaranty, Columbia - Iroing, Egnitable, Seeligman i dziesiątkiem innych banków i bankierów pierwszorzędnych, określanych pojęciem — Wall-street.

Panują tu więc zasadniczo odmienne stosunki, aniżeli w londyńskiem City, gdzie Downing-street (Foreign Office) ma wiele do powiedzenia na Lombard - street.

Polityka premjera Grabskiego wykazała jednak, iż życie jest silniejsze od doktryny. Co za ironja, iż najbliższa przyszłość gabinetu p. Grabskiego jest uzależniona od Wall-street, a więc od tych sfer, o których tak nieprzychylnie wyrażał się p. premjer, ilekroć zabierał głos w sprawach polityki kredytowej. Oczywiście musimy sobie życzyć, by zabiegi rządu na terenie newjorskim zostały uwieńczone jak najlepszymi rezultatami. Tu nie chodzi o los gabinetu p. Grabskiego, ale o najbliższą przyszłość miljonów istnień w Polsce.

Gdy nasz problem kredytowy dochodzi do szczytu zaognienia niech opinja całej Polski nareszcie przekona się, iż nie można rozwiązywać spraw gospodarczych i finansowych, choćby najbardziej szlachetnym fanatyzmem. Inaczej wychodzą takie obsurdy, jak uzależnienie długości żywota twórcy złotego, pogardzającego finansierą p. premjera Grabskiego, właśnie od najbardziej, niesympatycznych finansów, rezydujących wokół newjorskiej Wall-street.

Dr. Leszek Kirkien.

Wiadomości gospodarcze.

NOWY TRANSPORT MONET SREBRNYCH.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Wczorajszej nocy nadszedł do Warszawy i przewieziony został pod strażą do skarbca w mennicy państwowej na Pradze nowy transport monet srebrnych Transport ten pochodzi z mennicy paryskiej i wybity został ze srebra dostarczonego przez komisję skarbu narodowego. Oprócz monet 2-złotowych nadeszła również pewna ilość srebrnych monet wartości 1 złotego, które niebawem puszczone będą w obieg, zastępując wycofywane drobne odcinki biletów zdawkowych. Dzięki temu nowemu transportowi monet srebrnych obieg pieniężny zwiększy się niebawem o 10.000 złotych.

PODATKI W R. 1924 PRZEKROCZYŁY O 11 I PÓŁ PROC. WPŁYWY PRZEWIDYWANE.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Według sporządzonego przez m-stwo skarbu zestawienia wpływów z danin publicznych i monopoli w r. 1924 wpływy te wyniosły w ciągu całego roku 1.195.158.517 zł., podczas gdy preliminarz budżetowy na rok 1924 przewidywał z danin publicznych i monopoli 1.072.053.000 złotych.

ZAGRANICA O KONSOLIDACJI DŁUGÓW POLSKICH.

Paryska „Agence Economique et Financiere" podaje w jednym z ostatnich numerów obszerny wywiad swego korespondenta w Polsce z naczelnikiem wydziału kredytowego w m-stwie skarbu, p. Aleksandrem Wojtkiewiczem w sprawie konsolidacji polskich długów w Ameryce, Anglji i innych krajach.

Po wskazaniu, iż konsolidacja długów stała się możliwa dopiero po przeprowadzeniu reformy walutowej przez p. prezydenta ministrów Wł. Grabskiego, wywiad zawiera szczegółowe warunki, na których oparta została konsolidacja naszych długów zagranicznych, i stwierdza, że konsolidacja długów otworzyła wszechświatowy rynek finansowy dla kredytu polskiego.

OBFITOŚĆ KAPITAŁÓW NA RYNKU LONDYŃSKIM.

Po nadzwyczaj dodatnich wynikach jakie osiągnęły subskrybcje kilku zagranicznych pożyczek, o czem donosiła prasa, rozpisano na rynku londyńskim nowe pożyczki na wysoką sumę 6 miljonów funtów szterl. 4'75 proc. pożyczka w sumie 3 miljonów funtów na inwestycje w porcie londyńskim, oraz 6 i pół proc. 3-miljonowa skonsolidowana hipoteczna pożyczka dla znanych metalurgicznych zakładów Armstrong, Whitworth and Co.

Obecnie objawiła się znowu 4'75 proc. pożyczka dla Wiktorji w wysokości 6 miljonów funtów szterlingów.

Wszystkie są długoterminowe.

Mimo ciszy dalsza zwyżka cen manufaktury.

Poczta traci klijentelę manufakturową. — Ostrożność w udzielaniu kredytów. — Łódź ginie gdyż nie ma „plajt“.—Ryzykowne tranzakcje importerów czeskich i austrjackich. — Łódź zawdzięcza zawiadomienia wekslowe „Republice“ — Sezon letni nie rozpoczął się jeszcze. — Dyskonto 5 proc. mies.

Sytuacja na rynku jest w dalszym ciągu **bardzo ciężka.** Ruch sprzedażny jest minimalny.

W tym tygodniu zjazd kupców ograniczył się **do małych hurtowników i detalistów.** Tranzakcje z nimi napotkały na przeszkody, wynikające ze żądania przez nich dłuższych aniżeli dotychczas kredytów.

Wobec znacznego podrożenia taryfy pocztowej za przesyłkę paczek, musiała ta kategorja kupujących obrać transport kolejowy. Ten zaś trwa znacznie dłużej gdyż do wschodniej Polski ekspedycja przesyłek drobnych trwa **do 14 dni.** Zamiast więc dotychczasowych 30-to dniowych **weksli ofiarowali ci kupcy weksle z terminem 45 dni.**

W tych warunkach niektórzy hurtownicy łódzcy wstrzymywali się od tranzakcji, gdyż udzielenie dłuższych terminów wekslowych jest jednoczesne z powiększeniem się obliga odbiorców prowincjonalnych. **Panuje zaś ogólna tendencja nie zwiększania obliga — raczej jego zmniejszania.**

Dzięki ugodowości łódzkich sfer gospodarczych stale podtrzymuje słabe, nie mające żadnej przyszłości firmy manufakturowe. Ta polityka mści się, gdyż nie usuwa nieufności, a raczej **przeszkadza wytworzeniu się warunków pewności, nieodzownej przy tranzakcjach kredytowych.**

Obecnie wielu kupców jest **„dobrych“, a „Łódź nie płaci“. Niech raczej płaci Łódź przy zmniejszonej ilości t. zw. „dobrych kupców“.** Aby to osiągnąć trzeba zdecydować się na radykalną taktykę. Firmy, nie mające przyszłości, należy doprowadzić do stanu niewypłacalności. **Przez „plajty“ do sanacji.** Im dłużej **odwlekać będziemy zastosowanie radykalnych metod, wobec słabych elementów** w kupiectwie, tem cięższe będą ofiary, jakie w końcu trzeba będzie ponieść. „Regulacje“ są nieuniknione, gdy powodowana litością Łódź będzie je odwlekała, tem niższy będzie „odsetek regulacyjny“.

Nieszczęściem Łodzi jest brak „plajt“

Ostatnio wzmaga się znowu import manufaktury czeskiej oraz sprzedawanej przez firmy wiedeńskie. Jakkolwiek ceny, po uwzględnieniu kosztów transportu i cła, nie różnią się znacznie od łódzkich, to jednak warunki pokrycia są bardzo zachęcające. **Firmy importujące udzielają kredytów otwartych dochodzących do 120 dni. O ile klijent nie płaci na czas, to musi następnie ponosić ciężar odsetków, wynoszących od pół do trzy czwarte proc.**

Tranzakcje zawierają przedewszystkiem firmy, których **stan interesów nie jest zadawalniający.** W ten sposób zdobywają sobie one środki **na wybrnięcie z ciężkiej sytuacji.** Sprzedawcy zagraniczni przy udzielaniu kredytów kierują się **przedewszystkiem kryterjami natury zewnętrznej,** jak wielkość składu oraz rozmiar **interesów** prowadzonych w czasach **inflacji.** Trudno przesądzać, czy nie **poparzą się na tej polityce. Możliwem bowiem jest, iż nadszarpnięte firmy manufakturowe wywiążą się ze zobowiązań łódzkich dzięki temu kredytowi zagranicznemu.** Zato regulować będą zamiast z dostawcami łódzkimi, ze śmiałymi importerami czeskimi i austrjackimi.

Jeśli mamy być szczerzy, to **takie rozwiązanie byłoby dla interesów Łodzi najbardziej korzystne.** Płacić musi nieostrożny — tak zawsze bywało w handlu a zatem i teraz nie lepiej może się skończyć. **Zawsze dla Łodzi niebezpieczny import może tym razem okazać się bardzo pożądany.**

Zamiast strat materjalnych, straci Łódź renomę u zagranicznych importerów manufaktury. Będzie to niezawodnie lepszą ochroną, aniżeli stawki celne. **Kredytu finansowego zagranicy podciąć to nie może, gdyż „plajty“ manufakturowe w krajach środkowo-europejskich były regułą,** która od dłuższego czasu przestała się sprawdzać. **Łódź musi sobie życzyć, by nieuniknioną epidemja niewypłacalności wystąpiła jaknajrychlej.** Tylko wtedy nastąpić może oczyszczenie atmosfery, tak konieczne dla racjonalnego i zdrowego handlu.

Większe natężenie protestów, jakie można było skonstatować w dniach ostatnich nie jest wcale zapowiedzią zbliżającej się sanacji. Wywołane zostało przez rozstrój, jaki nastąpił wskutek nieoględnego komentowania nowej ustawy wekslowej. Minie on jednak, gdyż związek banków — **zgodnie z projektem wysuniętym przez „Republikę“ — powrócił do systemu wysyłania zawiadomień.** Nasze zdecydowane i sprecyzowane stanowisko przyczyniło się do szybkiego zlikwidowania bezrobocia, jakie zapanowało

Słabe zainteresowanie, jakie wykazał rynek koncentrowało się na towarach białych oraz oxfordach w desenie kwiatowe. Trochę interesowano się również towarem letnim. Nie można jednak mówić o rozpoczęciu się sezonu.

Niebezpiecznym objawem jest dalsza zwyżka cen. Scheibler i Grohman podwyższyli znowu swój cennik o 4 i pół proc. Oznacza to przeszło 5 proc. zwyżkę w ostatnim czasie. **Poza chęcią forsowania tą drogą sprzedaży przyczyna zwyżki tkwi niewątpliwie w podniesionym obecnie miejskim podatku od bawełny.**

Kupcy, przyjeżdżający **z gotówką,** żądają **opustu w cenach.** Udaje im się w firmach, które mają płatności przeprowadzać na tej podstawie tranzakcji.

Cena dyskonta prywatnego jest niezawodną; dla weksli pierwszorzędnych wynosi ono **od 4 i pół do 5 proc.** mies. Weksle ze słabymi wystawcami z trudnością są dyskontowane po stopie 6 pr.

***



GOTÓWKA.

Dolary 5,185

CZEKI.

Belgja 25,975
Holandja 210,10
Londyn 24,92
Nowy Jork 5,185
Paryż 27,825
Praga 15,635
Szwajcarja 100,10
Wiedej 7,315
Włochy 21,825
Sztokholm 140
8 proc. pożyczka złota 7,20 — 7,30
Pożyczka dolarowa 3,60
Pożyczka konwersyjna 3,90 — 4
Pożyczka kolejowa 8,80 — 9

AKCJE.

Bank Dyskontowy 5,80 — 6,10
Bank dla Handlu i Przemysłu 1,10
Bank Zachodni 1,50 — 1,53
Bank Zarobkowy 6
Bank Handlowy 4,90 — 4,95
Bank Przem. Lwów 0,34 — 0,35
Bank Zjedn. Polsk. 1,40
Sole potasowe 3,50
Elektr. Dąbrow. 1
Chodorów 4,15
Częstocice 1,80 — 1,75
Cukier 3,06 — 3,05
Węgiel 2,60 — 2,55
Nobel 1,43
Lilpop 0,58 — 0,59
Norblin 0,69 — 0,68
Rudzki 1,07
Wulkan 2,25
Żyrardów II em. 10,30
Haberbusch 4,70 — 4,90
Cerata 0,48
Zgierz 0,90 — 0,80
Siła i Światło 0,38
Czersk 0,55
Gosławice 1,90
Firley 0,29 — 0,30
Nafta 0,60
Cegielski 0,45
Modrzejów 4,05 — 3,90 — 3,95
Ostrowieckie 5,80 — 6 — 5,95
Starachowice 1,70 — 1,75
Ursus 1,15
Borkowski 0,80
Spirytus 2,90

KURS ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Paryż 358 i pół
Praga 655 i trzy osemki
Zurych 100
Ryga 100
Berlin 79,75 — 80,75
Przekazy na:
Warszawę 80,55 — 80,95
Katowice 80,45 — 80,85
Poznań 80,80 — 81,00
Londyn za 1 funt sztrel. 24,80
Wiedeń za 1 zł. czeski 13,510, 13,670
banknoty 13,560 — 13,660.

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 12 stycznia.

Notowano w guldenach gdańskich.
100 marek rentowych 125,311, 125,935
100 zł. polskich 101,14 — 101,66
100 dolarów amerk. 523,18, 523,72
czek na Londyn 25,20,95,—
Telegrafna wypłata na:
Londyn 25,22
Berlin 124,787 — 125,413
New Jork 524,68 — 527,32
Warszawę 100,69 — 101,21
Holandję 212,07 — 213,16

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 12 stycznia.

Londyn 89,25
Nowy Jork 18,617
Belgja 93,55
Włochy 78,20
Szwajcarja 358,50
Holandja 751,75

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 12 stycznia

Nowy Jork 479,18
Francja 89,17 i pół
Belgja 95,30
Włochy 114,05
Szwajcarja 24,80 i pół

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy Jork, 10 stycznia.

Dowóz baweny do portów Atlantyku i Golfu 26.000 wewnątrz kraju 23.000 wywóz na kontynent, 4.000.
Loco 24.10.
Styczeń 23.60—23.62.
Marzec 23,87—23.88.
Kwiecień 24.03—24.03.
Maj 24,19—24,21.
Lipiec 24.40—24,42.
Sierpień 24,02—24,02.
Wrzesień 24.07—24,07.
Październik 23.87—23.87.
Grudizeń 23,74—23.74.

Nowy Orlean, 10 stycznia.

Loco 23.70.
Styczeń 23.70.
Marzec 23,84.
Maj 24.11.
Lipiec 23.27.
Październik 23.57.

Łódź, dnia 12-go stycznia 1925 r.

Ogłoszenie.

I Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, **że 18-go stycznia r. b.** w Łodzi pomiędzy godziną 10 rano a 4 po południu na pokrycie zaległych podatków odbędą się sprzedaże z licytacji zajętych ruchomości u następujących dłużników skarbowych:
1) Frydman Jakób, Konstantynowska 3: meble, lampa i zegar
2) Gutman Aron, Karwińska 6: 160 paczek przędzy
3) Hanower Chaim, Północna 13: 2 szafy
4) Herszenberg i Rakowski, Północna 25: bela szmat
5) Szulem i Lajba, B-cia Lindsberg, Nowomiejska 11: galanterja
6) Radacz Emil, Św. Jerzego 20: pianino
7) Rotbard i Zelcer, Podrzeczna 6: 1000 par pończoch i skarpetek

Zajęte rzeczy można obejrzeć w dniu sprzedaży na miejscu licytacji.

Naczelnik Urzędu:
242—1 **(—) L. GUTOWSKI.**

Ogłoszenia drobne

Prenumerata „Republiki" wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł, 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. „Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 pro drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50g

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.